Rok X
Nr. 236

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
PRR
Warszawa,
poniedziałek 19 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Istota problemu

Skutki zmiany polityki rolnej zaczyna się odczuwać w praktyce. Drożeje mięso, słonina, masło, jajka. Zaczyna się to odbijać na kieszeni konsumenta miejskiego.

Jeśli stwierdzamy te fakty, to bynajmniej nie w formie zarzutu. Drobne rolnictwo, jako producent artykułów hodowlanych, dawno czekało już na poparcie produkcji hodowlanej. Dbanie przedewszystkiem o ceny produkcji roślinnej było przy naszej strukturze rolnej naprawdę zadaniem beznadziejnem.

Tylko, że raz poczęta polityka rolna z nastawieniem na artykuły hodowlane, stawia, cały szereg wymagań.

Przedewszystkiem musi być konsekwentna. Nie może w parę miesięcy po rozpoczęciu być zaniechana. Podniesienie się cen artykułów hodowlanych musi nastąpić na stałe. Do podtrzymania cen muszą być użyte wszystkie, będące do dyspozycji, środki.

Można mieć poważną wątpliwość, czy dotychczasowe podniesienie się cen artykułów hodowlanych jest dostateczne, czy może podnieść na właściwy poziom opłacalność produkcji rolnej. Wydaje się, że w tym celu konieczna byłaby dalsza zwyżka cen. Taka dalsza zwyżka cen wniosłaby poważne perturbacje w stosunki miejskie, przedewszystkiem przez zupełne przewrócenie budżetów ludności miejskiej, a w konsekwencji przez zniweczenie obecnego systemu cen na rynkach miejskich. I tu dochodzimy do najważniejszego problemu, związanego z istotną poprawą opłacalności produkcji hodowlanej, a mówiąc szerzej — jednego z najistotniejszych problemów, związanych ze sprawą rolną, do problemu pośrednictwa w handlu artykułami rolnemi.

Dopóki nie będą obniżone koszty pośrednictwa, dopóty problem cen artykułów rolnych, w szczególności problem najważniejszych dla nas cen artykułów hodowlanych, nie może być rozwiązany.

Konsument miejski zrozumie konieczność ofiar w postaci zwyżek cen artykułów pierwszej potrzeby, jeśli będzie wiedział, że zyskuje na tem producent rolny, którego zdolność nabywcza ulega wtedy zwiększeniu. O ile natomiast konsument miejski będzie widział, że zarobki pośredników w handlu artykułami rolnemi nie ulegną zniżce, a przeciwnie, niezależnie od zwyżki czy zniżki cen artykułów rolnych systematycznie się zwiększają, to takiej sytuacji zrozumieć nie będzie w stanie i będzie to źródłem stale zwiększającego się niezadowolenia ludności miejskiej. Istotne podniesienie cen artykułów hodowlanych jest niemożliwe bez obniżenia kosztów pośrednictwa w handlu temi artykułami, bez odpowiedniego zorganizowania tego handlu.

Taka zaś teza pociąga za sobą konsekwencje, sięgające bardzo głęboko w istniejący obecnie ustrój społeczno-gospodarczy i wymaga w nim dalekoidących zmian.

J. K.

Testament Hindenburga

Rewelacje prasy wiedeńskiej

WIEDEŃ, 18.8. „Wiener Zeitung" poświęca artykuł sprawie testamentu Hindenburga, przypominając dziwną rolę, jaką odegrał w tej sprawie ówczesny wicekanclerz von Papen. Pismo twierdzi, że zagranica nie uwierzyła w autentyczność ogłoszonego testamentu. Dziwnie szybko testament prezydenta poszedł w zapomnienie, gdyż obecnie władcy Niemiec czynią właśnie przeciwnie, niż zarządził ten testament.

Rozwiązują Stahlhelm, którego Hindenburg był protektorem i prześladują kościół, chociaż Hindenburg życzył sobie spokoju wewnątrz kraju. Wywody austrjackiego organu rządowego zbiegły się z rewelacjami agencji „Custos" o istnieniu autentycznego testamentu Hindenburga w rękach b. cesarza Wilhelma, dla którego testament ten stanowi broń do walki z obecnym reżimem w Niemczech.

Odnosi się wrażenie, że sprawa istnienia tego testamentu, użyta została przez koła katolickie i Stahlhelm za podstawę do ofenzywy przeciw hitleryzmowi i do zachęcenia Heimwehry, by objęła władzę w państwie.

Nie jest wykluczone, że bodźcem do wspólnej akcji katolików i Stahlhelmu była afera gen. von Reichenaua, usuniętego niedawno z niemieckiego sztabu generalnego tuż po ogłoszeniu przezeń artykułu w „Angriffie" na temat stosunku wojska do partji hitlerowskiej. W artykule tym gen. Reichenau twierdził, że naród niemiecki przejęty jest w całości ideologją narodowo-socjalistyczną i może posiadać tylko narodowo-socjalistyczne wojsko.

Jeżeli się uwierzyło doniesieniom wiedeńskiego „Echa", że na tem tle doszło do burzliwych scen między gen. Reichenauem, reprezentującym kierunek hitlerowski w Reichswehrze a gen. Fritschem, stojącym na gruncie apolitycznym, to w każdym razie nie ulega wątpliwości, że Reichswehra broni się stanowczo przeciw narzucaniu jej światopoglądu narodowo-socjalistycznego, co jednak nie wyłącza bynajmniej lojalnego stosunku jej do samego Hitlera.

Rada gospodarcza

z b. premjerem Bartiem na czele

Dowiadujemy się, że po ukonstytuowaniu się nowego Sejmu i Senatu utworzona ma być Rada Gospodarcza, złożona z wybitnych posłów i senatorów, której zadaniem będzie zarówno opinjowanie projektów wysuniętych przez rząd, jak i inicjatywa ustawodawcza w dziedzinie gospodarczej.

Na czele nowej tej instytucji stanąć ma b. prezes Rady Ministrów, prof. Kazimierz Bartel.

Zuchwały napad w śródmieściu

Właściciel taksówek ofiarą 3 zamaskowanych bandytów

Policję warszawska zaalarmowano wczoraj wiadomością o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim, którego dokonało trzech zamaskowanych bandytów i zrabowało 1500 zł. gotówką i srebrny zegarek przy ul. Pańskiej 112 w Warszawie.

W domu tym od kilku lat zajmuje mieszkanie na trzeciem piętrze Ludwik Kluza, właściciel kilku taksówek Kluza zajmuje mieszkanie z żoną, Ewą, i ciotką swą, 60-letnią Józefą Marczewską. Na święto N. M. P. wyjechała na odpust do Częstochowy żona jego, która powróciła wczoraj do domu w kilkanaście minut po napadzie bandytów.

Gdy Kluza znajdował się w swoim garażu, na ul. Żelaznej, w mieszkaniu pozostawała tylko jego ciotka. Marczewska, powróciwszy do domu, została nagle napadnięta przez trzech bandytów, którzy ukryci na klatce schodowej 4-go piętra. Marczewską wepchnięto do mieszkania, zamykając za sobą drzwi. Ofiarę swą bandyci skrępowali sznurami, przyczem jednego zostawiono przy niej z rewolwerem w ręku, który co chwila groził jej śmiercią.

Po kilkuminutowej gospodarce, bandyci znalazłszy 1500 zł. w biurku i srebrny zegarek, opuścili mieszkanie. Marczewska, mimo skrępowania, dowlokła się do drzwi i zaalarmowaał sąsiadów drzwi i zaalarmowała sąsiadów, zaalarmowała męża, który dał znać o wszystkiem policji.

Na miejsce przybył zastępca naczelnika Urzędu Śledczego, komisarz Leon Przygoda, oraz funkcjonarjusze 6 komisarjatu ze swoim kierownikiem, kom. Zagórskim. Wywiadowcy dokonali szczegółowych oględzin pozostawionych śladów. Kluzę i Marczewską przewieziono do Urzędu Śledczego i okazano im album przestępców. Marczewska nie poznała ani jednego jako sprawcy rabunku. Wezwano lekarza, który opatrzył Marczewską, gdyż na głowie ma ona guz od uderzenia rączką rewolweru, na rękach zaś znać liczne ślady od sznura.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. Według zdania policji, bandyci nie byli zawodowymi przestępcami. Śledztwo potrwa zapewne czas krótki i wszyscy winni znajdą się w więzieniu.

Ujęto już 8-miu zbiegów

z więzienia w Koronowie

BYDGOSZCZ, 18. 8. Energiczny pościg za zbiegami koronowskimi na Pomorzu doprowadził w dniu 16 b. m. wieczorem do ujęcia najgroźniejszego z uciekinierów Antoniego Kisiela, skazanego za dwa mordy na dożywotnie więzienie. Kisiela schwytano, dzięki doniesieniu miejscowej ludności w okolicach Fordonu pod Łęgnowem. Również w dniu 16 b. m. wieczorem schwytano drugiego groźnego uciekiniera Andrzeja Paczejkę, skazanego za napad rabunkowy na 15 lat więzienia.

W dniu 17 b. m. w godzinach rannych przy pomocy pewnego kolejarza ujęta Władysława Sierdziejczyka, skazanego na 15 lat więzienia za morderstwa. W ostatniej chwili donoszą nam, że na terenie powiatowej komendy policji państwowej Toruń schwytano trzech zbiegów koronowskich.

Tak więc razem dotychczas ujęto 8 zbiegłych więźniów, na wolności zaś przebywa jeszcze 4-ch. Tych czterech ostatnich zbiegów widziano na polach tucholskich w okolicy Świekatowa. W tym też kierunku zarządzony został dalszy pościg. Niewątpliwie zostaną oni wkrótce osadzeni za kratą.

Legitymiści węgierscy

pojednani z premjerem Węgier

BUDAPESZT, 18. 8. (PAT.).— Premjer Gombos przyjął wczoraj na audjencji dwóch przywódców legitymistów, m. in. opata Griegera, który wrócił z wizyty u Ottona Habsburga i byłego ministra Spraw Zagranicznych Gratza.

Po rozmowie z premjerem, opat Grieger oświadczył przedstawicielom prasy, że ma nadzieję, iż naprężenie, które istniało między premjerem a legitymistami zostało usunięte.

Dwie katastrofy w Berlinie

1 osoba zabita — 36 rannych

BERLIN, 17. 8. (PAT). Na ulicach Berlina wydarzyły się dziś dwie katastrofy samochodowe.

Samochód ciężarowy wiozący kilkudziesięciu robotników, wpadł na latarnię, wskutek czego jedna osoba poniosła śmierć, 10 ciężkie i 13 osób lekkie rany.

W drugim wypadku samochód osobowy zderzył się w pełnym biegu z samochodem ciężarowym, przyczem 13 osób zostało rannych, w tem 6 ciężko.

Woda w Wiśle przybiera

lecz wylewy nie są przewidywane

W związku z burzą, jaka nawiedziła Kraków w środę wieczorem, jak już wczoraj donosiliśmy, zaznaczył się przybór wody na Wiśle. Przybór ten aczkolwiek niegroźny, jest w porównaniu z bardzo niskim stanem zwierciadła wody pod Krakowem z dnia 14 b. m. bardzo znaczny.

Gdy bowiem w dniu 14 b. m. o godz. 8-ej rano notowano — 3.13 na wodowskazie w Krakowie, t. j. 91 cm. poniżej stanu normalnego, to już w dniu 15-ym o g. 8-ej zanotowano 284, w dniu 16 — 205, a, wreszcie w dniu dzisiejszym o 8-ej rano — 168, t. j. 54 cm. powyżej stanu normalnego, a 145 cm. powyżej stanu z dn. 14 b. m.

Woda na Wiśle przybiera dalej aczkolwiek bardzo wolno. Stoi to w związku ze spływem wód z górnych dopływów, które nieco przybrały wobec ostatniej ulewy i deszczów. Na całym terenie województwa krakowskiego nigdzie nie zanotowano wystąpienia wód z brzegów. Wylewy nie są przewidywane.

Klęska rolnictwa

w St. Zjedn. A. P.

WASZYNGTON, 18. 8. (PAT.). Statystyki rządowe wykazują, że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu.

Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą klęski żywiołowej padło przeszło 51 miljonów akrów ziemi ornej. Klęska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rzeczoznawców może olbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię.

Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic, to za sto lat Stany Zjednoczone wyglądać będą, jak pustynia Gobi.

Szczegóły zamordowania

dziennikarza Jonesa

PEKIN, 18. 8. (PAT.). —Uwolniony z rąk bandytów korespondent niemieckiego biura informacyjnego, dr. Mueller donosi: wiadomość o zamordowaniu Jonesa przywiozła do Kalganu karawana kupców soli.

Kupcy ci na południe od Pao - Czang - Tien spotkali grupę żandarmów, którzy opowiedzieli, iż dnia 1 b. m. widzieli ciało cudzoziemca przeszyte trzema kulami. Dnia 13 b. m. policja w Pao - Czang - Sien wysłała oddział na poszukiwanie ciała. Oddział ten pod Tsa - Ciang - Fang - Tse spotkał się z grupą bandytów, którą ścigał aż do Tun - Tah - Miao, przyczem zastrzelił pięciu bandytów, a jednego ciężko ranił i wziął do niewoli.

Jeniec zeznał, że Jones wygłodzony w czasie długiej podróży konno, na jednym z biwaków nie chciał dosiąść konia. Wówczas bandyci zastrzeli go, uważając, że przeszkadza im w ucieczce.

Ciało Jonesa znaleziono w górach i przewieziono do Pao - Czeng - Tsien, gdzie pochowano zabitego.

Władze prowincji Czahar dopiero dziś otrzymały urzędowy raport i zakomunikowały o tem ambasadzie brytyjskiej. Na kogo spada odpowiedzialność za ten tragiczny przebieg wypadków jeszcze nie wiadomo.

Trzeba podkreślić—pisze Mueller — że władze chińskie uczyniły wszystko, co było w ich mocy, aby uwolnić Jonesa. Żandarm chiński, który osiągnął zwolnienie Muellera z rąk bandytów, po drugim pobycie wśród opryszków wydostał się z ich rąk nawpół żywy. Inny urzędnik chiński, który próbował pertraktować z bandytami, jest wciąż jeszcze w ich rękach, o ile go nie zamordowali. Ciało Jonesa będzie przewiezione do Kalganu.

Wczesna i ostra zima?

BERLIN, 17. 8. (PAT). Ze Śląska Opolskiego donoszą o niezwykle wczesnym w tym roku odlocie ptactwa m. in. bocianów i zięb. We wsiach mówią z tego powodu o wczesnej i ostrej zimie.

Hitler w Norymberdze

BERLIN, 18. 8. (PAT.). — Do Norymbergji przybył dziś kanclerz Hitler celem przeprowadzenia inspekcji przygotowań, do mającego się tam odbyć „Dnia partyjnego". Dokonał on m. in. inspekcji nowego lotniska dla sterowców.

Kanclerzowi towarzyszyli ministrowie: Goebbels, Darre Franck, Kerrl oraz wybitni przedstawiciele partji m. in. Rosenberg, Streicher i Wagner.

Min. Benesz

Prezydentem Czechosłowacji?

BERLIN, 18. 8. Tutejsza prasa podaje bardzo ciekawą depeszę z Pragi czeskiej o wyborach, jakie nastąpić mają wkrótce na stanowisko prezydenta republiki czeskosłowackiej. Według depeszy tej wybór Benesza, który w myśl życzenia Masaryka miał stać się jego następcą, nie jest bynajmniej zapewniony.

Benesz bowiem musiałby dla uzyskania większości głosów mieć za sobą głosy wszystkich posłów pełnomocniczych a nie wiadomo jeszcze, czy przedstawiciele trzeciej międzynarodówki będą głosować za kandydaturą obecnego ministra spraw zagranicznych.

W związku z powyższym podaje depesza pogłoskę, jakoby zawarcie traktatu wojskowego czesko - rosyjskiego było spowodowane głównie chęcią Benesza pozyskania sobie sympatji wyborców komunistycznych.

Paraliż dziecięcy

szerzy się w Ameryce

NOWY JORK, 18. 8. (PAT.).— Wielki zlot harcerzy, który miał się odbyć z końcem tego miesiąca w Waszyngtonie, został na życzenie prezydenta Rosevelta odwołany, a to z tego powodu, że w bezpośredniem sąsiedztwie Waszygtonu, a zwłaszcza w stanie Virginia szerzy się nagminnie „infantile paralysis", straszna choroba, na którą swego czasu zapadł sam prezydent cierpiący dotąd na jej skutki.

Echa zgonu

jednookiego lotnika

MOSKWA, 17. 8. (PAT). Wobec tragicznego zgonu Posta, charge d'affaires R. P. w Moskwie radca Sokolnicki złożył kondolencję na ręce amb. Stanów Zjednoczonych w Moskwie Bullitta. Kondolencje ze strony rządu sowieckiego złożył wicekomisarz spraw zagranicznych Krestinskij.

Prasa zamieszcza życiorys Posta i Rogersa oraz wspomnienie pośmiertne, pióra kierownika sowieckiej awjacji cywilnej Tkaczewa oraz lotników Wodopianowa i Lewoniewskiego.

Śmierć 9 ludzi

podczas burzy

BUDAPESZT, 18. 8. (PAT.). Wielka burza, która szalała w okolicach Budapesztu w dniu 16 b. m. spowodowała dziewięć wypadków śmiertelnych.

Przerwa w rokowaniach paryskich

Denerwujące oczekiwanie na decyzję Włoch

PARYŻ, 17.8. (PAT) Rozmowy przedstawicieli państw, które miały się odbyć dzisiaj rano, zostały odroczone. Być może, iż odbędą się one popołudniu.

PYŻ, 17.8. (PAT). Agencja Havasa donosi, że jak się zdaje— chwilowe przerwanie rokowań trzech mocarstw miało na celu umożliwienie baronowi Aloisi naradzenia się z Rzymem W dniu wczorajszym przedstawiono mu jakoby następujące propozycje: Praktyczne rozszerzenie istniejących traktatów, dotyczących Abisynji, głównie na korzyść Włoch, zorganizowanie bardziej aktywnej współpracy trzech mocarstw oraz przyznanie Włochom pewnych gwarancyj politycznych, dotyczących bezpieczeństwa w kolonjah i bezpieczeństwa obywateli włoskich w Abisynji.

PYTANIA

PARYŻ, 18. 8. Par. Agencja Havasa donosi: Zapytania, skierowane do Mussoliniego za pośrednictwem Aloisiego, na które oczekiwana jest odpowiedź, dotyczą po pierwsze sugestyj francuskich, a po drugie postulatów brytyjskich. M. jn. są to pytania następujące:

1) jakich gwarancyj żądają Włochy dla bezpieczeństwa swoich kolonij, sąsiadujących z Abisynją, 2) jakich gwarancyj chcą Włochy dla bezpieczeństwa swoich obywateli w Abisynji.

Podczas gdy koła brytyjskie zachowują stanowisko opozycyjne wobec żądań politycznych Włoch, Włochy nalegają na stronę polityczną ustępstw w Abisynji, powołując się na traktaty. Delegacja włoska wręczyła wczoraj w tej sprawie notę delegacjom francuskiej i brytyjskiej.

PÓJDZIEMY NAPRZÓD!

RZYM, 17.8. PAT. Mussolini dziś niespodziewanie udał się samochodem w towarzystwie wiceministra wojny generała Baistrocchi i sekretarza generalnego partji Starace do Isernji (pod Neapolem), by przyjąć rewję dywizji ochotniczej „23 marca" przed odjazdem jej do Afryki Wschodniej. Mussolini wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie następującej treści:

— Pójdziemy naprzód aż do urzeczywistnienia imperjum faszystowskiego. Wiem, że spełnicie swój obowiązek z żelazną dyscypliną aż do osiągnięcia ostatecznego celu.

RZYM, 17. 8. (PAT.). — Hr. Galleazo Ciano, minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego, został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do wschodniej Afryki w stopniu kapitana - lotnika. Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.

ZULUSI DOSTARCZĄ PUŁK ABISYNJI

LADYSMITH, 17.8. PAT. Wódz Zulusów szczepu Amakolwa (w Natalu) Walter Kumalo zawiadomił dziś cesarza Abisynji, że w razie wojny z Włochami dostarczy mu cały pułk Zulusów. Należy dodać, że Kumalo walczył w czasie wielkiej wojny na czele oddziałów afrykańskich na froncie francuskim.

DORADCA NEGUSA

ADDIS ABEBA, 18. 8. (PAT). Dedzasniacz Balcza, jeden z byłych uczestników bitwy pod Aduą skazany przed paru laty za udział w spisku, ułaskawiony w maju 1935 roku, obecnie został mianowany doradcą cesarza.

„Dobrowolna" ofiara

Wojna o miejsce

na cmentarzu żydowskim

Przed dwoma tygodniami zmarł w Warszawie Rubin Zwajgenhoft (Kilińskiego 1), którego córki, gdy zwróciły się się do zarządu cmentarza żydowskiego o wydzielenie miejsca na cmentarzu — spotkały się z żądaniem zapłacenia za pogrzeb najpierw 50.000 zł., a następnie — po targach — 25.000 zł. tytułem „dobrowolnej ofiary" na rzecz gminy. Pozatem żądano 1.500 zł. na pokrycie składek gminnych, 1.000 zł. na koszty pogrzebu i 200 zł. za karawan.

Córki Zwaigenhofta odmówiły zapłacenia tak wygórowanej sumy. Ponieważ rozmowy z przedstawicielami zarządu cmentarza nie prowadziły do celu, sprawą zajął się adw. W. Magalif. Jego interwencja odniosła taki skutek, że zarządcy cmentarza żydowskiego ograniczyli swe żądania do następujących sum: 3.000 zł. „dobrowolna" ofiara, 1.500 zł. za pogrzeb i 200 zł. za karawan. Córki zmarłego musiały ostatecznie tę sumę wpłacić.

Tymczasem w dniu pogrzebu, gdy zwłoki znalazły się na cmentarzu żydowskim na Bródnie, zjawił się jeden z członków zarządu cmentarza i nie pozwolił zwłok pogrzebać, zasłaniając to zarządzenie jakiemiś pretekstami. Nie wypełniono również zlecenia władz administracyjnych, do których córki się odwołały z prośbą o interwencję, wezwano natomiast córki do zarządu i zażądano raz jeszcze wpłacenia dodatkowo 10.000 zł., jako „dobrowolną" ofiarę, oraz podpisanie oświadczenia, że nie będą wnosiły skarg na zarząd cmentarza. Dopiero po wypełnieniu tych żądań, znaleźli się grabarze i zwłoki pochowano.

Uznając takie praktyki zarządu cmentarza za wymuszenie, córki Zwajgenhofta wystąpiły przez swego adwokata ze skargą do prokuratora. Dochodzenie prowadzi już urząd śledczy. Jako członkowie zarządu cmentarza żydowskiego na Bródnie, wciągnięci do omawianej sprawy, figurują: Moszek Lerner (Bagatela 10), Szulim Kaminer (Pawia 11) i Zygmunt Goldfafl (Sienna 42).

Żydzi protestują

Przeciwko udziałowi Ameryki

w olimpjadzie berlińskiej

NOWY JORK, 18.8. Żydzi amerykańscy prowadzą intensywną kampanję przeciw udziałowi sportowców amerykańskich w przyszłorocznej Olimpjadzie w Berlinie.

W olbrzymiej sali Madison Sqare Garden odbył się wiec, na który przybyło koło 20 tys. osób, przeważnie żydów i komunistów. Na wiecu tym uchwalono pod adresem amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego protest przeciw wysyłaniu drużyny amerykańskiej do Berlina.

Czy się odbędzie

Konferencja morska

WASZYNGTON, 18. 8. (PAT.). Departament stanu stwierdza, że nie otrzymał od rządu brytyjskiego zaproszenia na ewentualną konferencję morską. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie przesłał do departamentu stanu oświadczenie brytyjskiego ministra spraw Zagranicznych, złożone przedstawicielom prasy, zawierające zaprzeczenie wiadomości z Tokio o otrzymaniu tam rzekomo zaproszenia na konferencję morską w Londynie.

Minister Hoare oświadczył iż przed zwołaniem konferencji muszą być zorganizowane rozmowy przygotowawcze.

Nowa ordynacja wyborcza

na Litwie

RYGA, 18. 8. (PAT.). Z Kowna donoszą: Litewski dziennik urzędowy z dnia 16 sierpnia ogłasza postanowienia nowej ordynacji wyborczej do sejmu kowieńskiego i sejmiku kłajpedzkiego. Według nowej ordynacji wyborczej czynne prawo wyborcze posiadają osoby, które przekroczyły 24 rok życia (dawniej 20 lat). Bierne prawo wyborcze przysługuje od lat 30 (dawniej 24). Ordynacja pozbawia prawa wyborczego osoby, które uzyskały obywatelstwo litewskie drogą naturalizacji oraz osoby należące do organizacyj, mających na celu zwalczanie państwowości litewskiej.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego wyznaczone zostały na 29 września. Ponieważ jednak na dzień ten przypada żydowski nowy rok, rabinat litewski zwrócił się do rządu z prośbą o przesunięcie wyborów o jeden dzień.

Obrażony mikado

Protest Japonji przeciwko ośmieszaniu cesarza w prasie amerykańskiej

NOWY JORK, 18. 8. (PAT.).— Niesłychaną wrzawę w całej prasie amerykańskiej wywołały depesze z Tokio, donoszące, że rząd Mikada polecił swemu ambasadorowi w Waszyngtonie zaprotestować w dep. stanu przeciw ośmieszaniu Mikada w pismach amerykańskich.

Chodzi tu o karykaturę, która ukazała się w „Vanity Fair", wyobrażającą Mikada ciągnącego taczkę, na której spoczywa pokojowa nagroda Nobla. Prasa amerykańska wystąpiła przeciw zagranicznej ingerencji w dziedzinę wolności prasy.

Obecnie ukazał się w ostatniem wydaniu „Vanity Fair" list redaktora tegoż pisma do ambasadora Hirosi Saito w Waszyngtonie, przepraszający za mimowolne obrażenie uczuć narodu japońskiego.

Wyrok sądu w Badenji

na młodą katoliczkę

BERLIN, 18. 8. (PAT). Jak donoszą z Tauberbischofsheim (Badenja), tamtejszy sąd krajowy skazał pewną kobietę oraz jej brata na 2 miesiące więzienia za zerwanie z bramy ich domu nalepionego plakatu propagandowego z hasłem: „narodzie niemiecki obudź się".

Skazana należała, jak głosi komunikat, do kongregacji katolickiej młodych niewiast.

Skazanie księdza w Gliwicach

który nie chciał naruszyć tajemnicy spowiedzi

GLIWICE, 18. 8. W piątek 16 b. m. odbyło się kilka rozpraw przed specjalnym sądem w Gliwicach. Przed trybunałem odpowiadał m. in. proboszcz katolickiej parafji Ługniany w pow. opolskim, ks. Franciszek Choroba.

Według aktu oskarżenia jedna z jego parafjanek w czasie spowiedzi zapytała księdza prywatnie o radę, czy może posłać swego syna do obozu na roczne wiejskie roboty. Ks. Choroba prywatnie odradzał jej, twierdząc, że chłopiec wśród protestantów osłabi swą katolicką wiarę. Mąż tej parafjanki dowiedziawszy się o tem zawiadomił niemiecką policję polityczną.

Przeciwko księdzu wygotowano akt oskarżenia. Prokurator domagał się surowego wyroku na ks. Chorobę, twierdząc, że rząd w Niemczech musi się bronić przed „politycznym katolicyzmem". Według jego twierdzenia, ks. Choroba wyraził się ujemnie o urzędach państwowych do jakich należą po wsiach obozy pracy. Zdaniem prokuratora jest to podżeganie przeciwko państwu i jego urzędom. Sąd skazał ks. Chorobę na 2 miesiące więzienia i 500 marek grzywny.

W motywach tego wyroku podkreślił przewodniczący, iż wyrażenie się oskarżonego mogło osłabić zaufanie do państwa. Tego rodzaju bowiem krytyka budzi nieufność do obecnego systemu rządowego w Niemczech. Poza tem surowy ten wyrok ma być ostrzeżeniem dla innych księży, by nie krytykowali instytucyj narodowo - socjalistycznych.

Ks. Choroba w czasie rozprawy zasłaniał się tajemnicą spowiedzi, oświadczając, że jako obywatel niemiecki spełnia należycie wszystkie swe obowiązki narodowe. Nic to mu jednak nie pomogło, surowy wyrok zapadł.

Powiększenia floty szwedzkiej

domagają się szwedzkie koła wojskowe

SZTOKHOLM, 18.8 (CP). Szef generalnego sztabu szwedzkiej floty, admirał Lübeck w memorjale wniesionem do rządu szwedzkiego, w którem mówi o potrzebach floty, które muszą być uwzględnione w przyszłym roku budżetowym mówi o powadze sytuacji międzynarodowej i wskazuje na wypływającą z niej konieczność zorganizowania obrony Szwecji tak, aby można było zapewnić neutralność państwa. — Szwecki admirał mówi, że bezpieczeństwo państwa wymaga, aby wzmocniona została flota służąca do ochrony wybrzeży. Doskonale opancerzone okręty z ciężką artylerją i odpowiednią obroną przeciw samolotom mają być jądrem takiej floty.

Admirał domaga się, aby niezwłocznie rozpoczęto budowę takiego pancernika, któryby zastąpił przestarzałego pancernika „Oskar II". Równocześnie domaga się budowy dwu łodzi podwodnych. Również przeciwlotnicza artylerja we wszystkich portach szwedzkich powinna być rozszerzona. Wszystkie okręty szwedzkie jego zdaniem powinny być wyposażone w odpowiednie działa.

Przemyt dla przyjemności

Osobliwe zamiłowania p. Marquet

PARYŻ, 18 8. PAT. Właścicielka dużego magazynu aparatów radjowych w Paryżu, pani Marquet, stanęła wczoraj przed sędzią śledczym w sprawie nadużyć celnych w Hawrze. Oświadczyła ona w zeznaniach, że przewóz aparatów kontrabandą traktuje jako przyjemność, a pozatem chciała wpłynąć na potanienie aparatów radjowych, które, jej zdaniem, są we Francji za drogie. Sędzia śledczy po przesłuchaniu kazał p. Marquet aresztować.

Rozruchy w Amsterdamie

AMSETERDAM, 18. 8. (PAT.). Wczoraj wieczorem, gdy członkowie partji narodowo - socjalistycznej usiłowali rozpocząć akcję propagandową, napadł na nich tłum, złożony z elementów lewicowych. Przybyłe na miejsce bójki oddziały policyjne powitane zostały przez tłum kamieniami.

Położenie policji stało się tak groźne, że dopiero przy użyciu broni palnej udało się przywrócić spokój.

Czy w czasie strzelaniny były jakie ofiary w ludziach, nie zostało jeszcze ustalone. Jest nader prawdopodobne, że komuniści zaopiekowali się sami rannymi, nie chcąc pozostawiać ich w ręku władz bezpieczeństwa

Cyganie—mordercy

Wyrok skazujący w Pszczynie

PSZCZYNA, 18. 8. — Ósmy i ostatni dzień sensacyjnej rozprawy w Pszczynie przeciw bandzie Cyganów, mających na sumieniu potrójne morderstwo pod Miedżną, minął pod znakiem gorączkowego wyczekiwania wyroku.

Punktualnie o godz. 11 wchodzi na salę trybunał. Wszyscy wstają i wśród natężonej ciszy przerywanej płaczem rodzin, pozostałych po zamordowanych: po licjancie ś. p. Pastelskim, listonoszu ś. p. Głowali i gajowym ś. p. Masnym, przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego sąd skazuje:

Burjańskiego Czenieka pseud. „Moryc" na łączną karę w wysokości 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich i praw honorowych na przeciąg 10 lat, Daniela Józefa, pseud. „Alfreda" na karę łączną 15 lat więzienia, utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przecig 10 lat. Szeterloka Józefa na karę łączną dożywotniego więzienia, utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze, Burjańskiego Bernarda, pseud. „Rysiek" na łączną karę 4 lat więzienia, Antoniego Burjańskiego na łączną karę 4 lat więzienia, Burjańskiego Daniela, pseud. „Wincent" na łączną karę 4 lat więzienia, Andrzeja Richtera, pseud. „Emila" na łączną karę 4 lat więzienia, Burjańskiego Franciszka, pseud. „Helinasz" na łączną karę przez 3 lata więzienia, Józefa Hamerloka na karę więzienia przez 10 miesięcy, Polloka II Rudego —na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zarazem na poczet kar wymierzonych wlicza się areszt tymczasowy Burjańskiemu Bernardowi (Ryśkowi), Burjańskiemu Danielowi (Wincentowi), Richterowi (Emilowi), Burjańskiemu Antoniemu (Kufraczowi), Burjańskiemu Fr. (Helinaszowi), Józefowi Hamerlokowi.

Prokurator i obrona zapowiedzieli apelację od wyroku. Wszyscy oskarżeni zostaną jeszcze dzisiaj odtransportowani do więzień w Katowicach i Mysłowicach. Taki epilog sądowy znalazła zbrodnia, dokonana przez zorganizowaną bandę Cyganów.

Olbrzymie manewry włoskie

z udziałem 500 tys. żołnierzy

RZYM, 18.8. PAT. Prasa obszernie komentuje doniosłość manewrów sierpniowych, w których weźmie udział 500 tys. ludzi. Manewry te odbędą się, w 4 rejonach: górnej Adygi, strefy Friulu, strefy korpusu armji Medjolan oraz strefy korpusu armji Neapolu i Bari. W manewrach 4-go rejonu wezmą m. in. udział dywizje zmobilizowane dla Afryki Wschodniej oraz jedna dywizja szybka. Korpus medjolański odbywać będzie manewry w prowincji Brescia w terenie górzystym. Udział wezmą tam: dywizja alpejska i 3 dywizje piechoty. Ćwiczenia te związane będą pod względem organizacyjnym i strategicznym z manewrami w górnej Adydze. W rejonie górnej Adygi manewry będą miały specjalne znaczenie i wezmą w nich udział najwyższe władze wojskowe, szkoły wojskowe oraz wyżsi oficerowie sztabu generalnego.

W manewrach tych przewidzianych jest 8 dywizyj, mianowicie: 3 dywizje piechoty, 2 dywizje alpejskie, 2 dywizje szybkie i jedna całkowicie zmotoryzowana. Szczególna rola podczas tych manewrów przypaść ma zmotoryzowanej dywizji Trento, złożonej z 2 pułków piechoty na samochodach. W skład jej wchodzić będzie ponadto zmotoryzowany pułk artylerji, bataljon wozów pancernych i kompanja karabinów maszynowych na motocyklach.

Nowe pociągi motorowe

na P.K.P.

Wraz z wprowadzeniem w przyszłym miesiącu jesiennego rozkładu jazdy, zostaną uruchomione nowe pociągi motorowe na kilku linjach P. K. P.

Dyrekcja wileńska otrzyma 5 wagonów dwuosobowych z silnikami o mocy 100 km do obsługi linij rozchodzących się promieniście z Wilna do Grodna, Zawias, Lidy i Nowowilejki. Wagony te zastąpią dotychczasowe pociągi parowozowe.

Dyrekcji radomskiej przydzielono wagony motorowe 4-osiowe o szybkości maksymalnej 80 — 85 km/godz. na linje Skarżysko — Ostrowiec — Sandomierz.

Dyrekcja toruńska, która posiadała dotychczas 13 motorowych zespołów 2-wagonowych otrzyma jeszcze dwa takie zespoły, co pozwoli jej na motoryzację linji Gdynia — Puck — Hel.

W nowym jesiennym rozkładzie jazdy przewidywana jest również jedna para pociągów motorowych na linji Warszawa—Katowice i trzy pary dotychczas kursujących pociągów motorowych na linji Warszawa — Łódź, które obsługują wagony czteroosiowe o szybkości maksymalnej 120 km/godz.

Fabryki wagonów pracują obecnie w przyspieszonem tempie nad wykończeniem jeszcze 23 wagonów motorowych, które mają być gotowe w końcu bieżącego lub z początkiem przyszłego roku.

Przegląd Oszczędnościowy

Wyszedł z drugu Nr. 7 kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy". Na bogatą treść numeru składają się następujące artykuły: „Oszczędność a ubezpieczenie na życie" — prez. dr. H. Grubera, „Rynki finansowe a konjunktura" — dr. Z. Witkowskiego, „Rachunki bieżące a nowy kodeks handlowy", — J. Kwiecińskiego, „Towarzystwo Oszczędności z 1827 r." — C. Łagiewskiego i inne. Pozatem: Kronika z ilustrowanem sprawozdaniem z III Kongresu Oszczędnościowego w Paryżu, Rozmaitości, Drobne Wiadomości, Statystyka i Bibljografja.

Echa katastrofy

na jeziorze Wulping

BERLIN, 18. 8. (PAT.). W związku z głośną swego czasu katastrofą na jeziorze Wulpingsee, w której zginęło 12 osób, sąd w Olsztynie skazał dzierżawcę łodzi za nieumyślne spowodowanie katastrofy na 2 lata więzienia, zaś kierowcę łodzi na półtora roku więzienia.

Przestępstwa dewizowe

BERLIN, 18. 8. (PAT.). Sąd karny w Berlinie skazał wczoraj za przestępstwa dewizowe poddanego duńskiego nazwiskiem Kruse - Madsen na 6 miesięcy więzienia i 1500 mk. grzywny.

Z Tow. Opieki

nad zwierzętami

Dnia 10 b. m. (poniedziałek) o godz. 19 w lokalu Tow. Ogrodniczego (ul. Bagatela 3, sala parterowa), odbędzie się zebranie sprawozdawcze z udziału Tow. Opieki nad Zwierzętami R. P. w jubileuszowym zlocie harcerzy w Spale w dniach 14—24 lipca r. b.

Wstęp dla członków, sympatyków i zaproszonych gości wolny.

Zamknięcie wjazdu

przez ul. Grójecką

Zarząd Miejski rozpoczął roboty przy uregulowaniu ul. Grójeckiej. Roboty wykonywane są obecnie na odcinku od ul. Opaczewskiej do granicy miasta. Cały ten odcinek uzyska gładką nawierzchnię, mianowicie drobną kostkę granitową. W związku z tem, na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego, od poniedziałku, 19 b. m., dojazd do miasta od strony szosy krakowskiej odbywać się będzie drogą na Raków do stacji kolejowej Włochy, a dalej ul. Sieradzką, Welską do Towarowej.

Odpowiednie tablice informacyjne są obecnie ustawiane.

„Ogród Włoch" zniszczony

Po strasznej katastrofie pod Ovada

Według ostatnich informacyj z terenu katastrofy pod Ovada zdaje się nie ulegać wątpliwości, że straszna powódź zniszczyła jeden z najżyźniejszych pasów ziemi włoskiej, zwany powszechnie „ogrodem Włoch". Na dalekiej przestrzeni rozciągały się tu liczne ogrody warzywne i sady, których produkty i owoce stanowiły główny artykuł eksportowy włoskiego handlu zagranicznego. Dziś cała ta przestrzeń, gdzie jeszcze we wtorek o godzinie 16-ej wrzała radosna praca nad zbiorem przepięknych owoców, zamieniona została w huczące morze, wezbrane brudnożółtemi masami zbałwanionych wód, na których powierzchni płyną dachy zburzonych domów, przęsła zerwanych mostów, meble i inne szczątki dobytku ludzkiego, zniszczonego w przeciągu kilku godzin. Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą, według dotychczasowych obliczeń, około 25 miljonów lirów. Pod naporem olbrzymich mas wodnych łamały się jak trzaski najpotężniejsze konstrukcje żelazobetonowe. Z dwóch nowocześnie skonstruowanych mostów nie zostało ani śladu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło tysiące ludzi. Mieszkańcy całych wiosek i osiedli, zaskoczeni przez katastrofę zginęli w odmętach wodnych. Między innemi zginęła cała 700 głów licząca ludność wioski Morale. Najwyżej położony punkt w obszarze katastrofy miejscowość Ovada opłakuje straty 200 ludzi, którzy porwani zostali przez fale. Miejscowości położone w dolinach rzek Dura, Orba i Lemme znajdują się pod wodą. We wtorek popołudniu na 2 godziny przed katastrofą zaczął padać ulewny deszcz, zmuszając ludność do przerwania pracy w ogrodach i szukania schronienia w domach, które stały się ich grobem. Ulewa przeszła w huraganową burzę, połączoną z oberwaniem się chmury. Cała dolina spowita została w złowrogie ciemności, oświetlane od czasu do czasu gzygzakami błyskawic. Nagle, wśród przeraźliwego wycia wichru dał się słyszeć złowrogi szum. W tej samej chwili ze wszystkich stron miejscowości, położone w dolinie, zaczęła zalewać fala wodna, która rosła z minuty na minutę. W pół godziny wioski położone w największem zagłębieniu doliny zniknęły pod wodą. W tej samej chwili zgasło światło. Wody zalały elektrownię, która dostarczała prąd do wszystkich miejscowości, położonych w dolinie.

Groźba dalszych powodzi nie jest dotychczas usunięta. Wobec długotrwałych ulewnych deszczów wątpliwe jest, czy tamy górnego jeziora, położonego w pobliżu Ovada, wytrzymają pod naporem wód. Ludność miasta Ovada jest w stałem pogotowiu, by na pierwszy sygnał przenieść się w bezpieczne miejsce. W nielicznych, oszczędzonych przez katastrofę miejscowościach, m. in. w Ovada, panuje nastrój paniczny. Lada pogłoska o zbliżającem się niebezpieczeństwie nowej powodzi wywołuje popłoch. Część ludności nocuje od dwóch dni w pobliskich górach i jedynie w dzień schodzi do wiosek i osiedli dla przyrządzenia pożywienia. Obszar zalany przez wodę wynosi 1250 klm. kwadratowych.

Wśród pism

BEZ JASNEGO CELU...

Zbliżanie się roku szkolnego czyni znów aktualnem sprawy związane z nauczaniem. Na tym, jednym z najbardziej zaniedbanych odcinków naszego życia społecznego dzieje się coraz gorzej, bowiem mimo licznych reform ostateczny rezultat wyraża się stałym wzrostem analfabetyzmu, jeżeli już pominąć inne mniej zasadnicze braki.

Ostatnio zagadnieniu szkolnictwa poświęca czołowy artykuł „I. K. C.", który widzi przyczynę dzisiejszego stanu rzeczy w zbytniem eksperymentowaniu na tym terenie, w ścieraniu się najrozmaitszych doktryn i programów.

Szkoły zamieniono poprostu w wielkie laboratorja doświadczalne, gdzie powołani i... niepowołani, przeprowadzali najróżniejszego typu „doświadczenia".

Wyglądało to czasami na błądzenie pomacku. Realizowano sprzeczne ze sobą programy, reforma następowała za reformą, a całość robiła wrażenie kręcenia się w kółko, bez jasno określonego celu, bez linii wytycznej.

A potem djagnoza:

„Pomimo pozornych efektów sytuacja oświatowa raczej się pogorszyła, niż polepszyła. Imponujące o pałacowych rozmiarach, gmachy szkolne są fasadą, za którą kryje się niestety — zastój w walce z analfabetyzmem".

Błąd zasadniczy nie tkwi w poszczególnych posunięciach, tkwi on u źródeł systemu:

„Sprawa zaniedbania ścisłego przeprowadzenia przymusu szkolnego jest istotnie zjawiskiem mogącem pociągnąć za sobą następstwa bardzo niepożądane dla rozwoju oświaty. Ale sam przymus tutaj zdaniem naszem nie wystarczy. Czynniki kierujące oświatą powinny zrozumieć, że błąd tkwi u podstaw systemu. Muszą one uświadomić sobie, że oświata powszechna to przedewszystkiem walka z analfabetyzmem, że probierzem postępu oświaty nie jest bynajmniej przeprowadzenie w rekordowym czasie kunsztownej „wielopiętrowej" reformy szkolnej, wybudowanie kilkudziesięciu wspaniałych gmachów szkolnych i stworzenie pewnej ilości nowych 7-klasowych szkół powszechnych — ale oczyszczenie gleby z chwastów analfabetyzmu".

Dowodzenie „I. K. C." poparte jest materjałem cyfrowym i głosami ludzi, pochodzących ze sfer fachowych. Mimo ostrości sądu jest on słuszny i odpowiada rzeczywistości. Można też w całości opowiedzieć się za ostateczną tezą:

„Szkoła i armja — oto dwa ogniwa, w których kształci się i udoskonala pełnowartościowy obywatel państwa. Dlatego też państwo musi dbać o to, by każdy zdrowy mężczyzna w wieku poborowym odbywał swą powinność wojskową, a każde dziecko w wieku szkolnym trafiało do swej szkoły".

Więcej nawet: dziś szkoła musi współdziałać z armją nietylko przez wyrabianie ducha ofenzywnego, i poczucia żołnierskiego i patrjotycznego w masach młodzieży, ale i przez celowe jej szkolenie naukowe, począwszy od szkoły powszechnej. Armja o dużym procencie analfabetów, lub półanalfabetów w nowoczesnej wojnie jest słabym instrumentem w ręku dowództwa. Zagadnienie przysposobienia szkolnego jest więc dziś nietylko jednem z centralnych zagadnień społecznych, ale i sprawą będącą częścią podstawowego zagadnienia: naszych zdolności obronnych.

GDYNIA — NAJBLIŻEJ ŚWIATA

Gdy przeszły już chwile pewnego podniecenia wywołanego zadrażnieniem gdańskiem, trzeba dość często i wyraźnie mówić i pisać o naszych bieżących codziennych potrzebach „morskich", o potrzebach naszego portu Gdyni.

„Gdynia jest najbliżej świata" pisze „Gazeta Polska":

„Najbliżej" — nawet nie w sensie odległości geograficznej, bo ta, rzecz prosta, wypada rozmaicie, lecz w tym sensie, że stosunki między Gdynią, a powiedzmy Europą i resztą świata, układają się bardziej bezpośrednio i łatwiej niż, powiedzmy, między Warszawą, Katowicami czy Lwowem w analogicznym wypadku. Z Gdyni jest blisko wszędzie, trzeba bowiem tylko przepłynąć przez morze. Nie mija się przytem żadnych granic, nie trzeba wiz tranzytowych, niema rewizji celnych po drodze aż do kraju przeznaczenia. Towar i pasażer odjeżdża i przyjeżdża bezpośrednio z kraju lub do kraju przeznaczenia, wytwarzając z biegiem czasu po obudwu stronach morza nić kontaktu również bezpośredniego".

Ten stan rzeczy, jasny dla społeczeństw zrośniętych z morzem musi być należycie zrozumiany i u nas i praktycznie wykorzystany i to przedewszystkiem przez polskie kupiectwo.

„Sprawą tej bliskości Gdyni do świata winien się zainteresować przedewszystkiem poważny świat kupiecki w Polsce, który umie oceniać i wykorzystać bezcenne walory bezpośredniości kontaktu i osobistych stosunków z zamorskim kontrahentem. Port daje po temu takie okazje, jakich nigdy nie da siedziba w głębi lądu. Kupiectwo światowe rozumie to oddawna i od wieków najpotężniejsze firmy handlowe świata mają swe centralne punkty dyspozycji handlowej w portach. Niewątpliwie i kupiectwo polskie z czasem to pojmie i dostosuje się do warunków, chodzi jednak o to, aby pojęło to jak najwcześniej i przekonało się, że to nie fantazja i fanatyzm organizatorów i twórców Gdyni chce par force, bez istotnej potrzeby, przenosić ośrodki dyspozycji firm handlowych do Gdyni, lecz że tego domaga się racjonalnie pojęty interes w handlu zamorskim".

Bez uaktywnienia kupiectwa polskiego w światowym handlu morskim nie ma pełni wykorzystania naszego portu.

DO PANÓW ZŁODZIEJÓW

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza w swym dodatku niedzielnym żartobliwy feljeton, jako „list otwarty — do panów złodziejów". List ma być satyrą na ogłoszenia-wezwania „do panów złodziejów" (które m. in. drukuje dość często „Nasz Przegląd").

Feljeton rozpoczyna się następująco:

„Szanowni koledzy!

Niestety nie znamy się osobiście. Bowiem bardzo rzadko składam wam wizyty, a i gdy wy się nieraz do mnie wybieracie, wtedy ku memu wielkiemu ubolewaniu niema mnie w domu i nie mogę was przyjąć, jak się należy. Wierzcie mi, że mnie to zawsze dużo zdrowia kosztuje, gdy mnie odwiedzacie podczas mojej nieobecności.

Wybaczcie mi, iż ośmielam się nazwać was kolegami. Ale należymy do jednej branży. Wy kradniecie różne przedmioty, a ja kradnę tematy i dowcipy. Różnica jest tylko ta, że gdy was złapią za rękę, możecie liczyć na amnestję, dla mnie zaś amnestja nie istnieje.

Żart, jak żart, udał się autorowi M. Nudelmanowi. Ale w wielu żartach bywa trochę prawdy...

Uczmy się oszczędzać nietylko pieniądze, ale i... czas

Terra biurokratica...

90 dni roboczych dziennie strat

Im większa, im poważniejsza instytucja, tem płaszczyzna zetknięcia z publicznością szersza, tem braki i niedokładności, chociażby drobne, stają się jaskrawsze, bardziej rażą.

Niema chyba człowieka, któryby (średnio) raz na rok nie zetknął się z pocztą, koleją i t. d. A przecież wielu z nas ma z temi instytucjami stały kontakt pośredni; wielu kilkakrotny dziennie.

Święty Biurokracy jednak na to nie zważa, ba zagląda nawet tam, gdzie dotąd jakoś bywał rzadkim gościem. Weźmy przykładowo: Instytucja bankowa. Sobota — dzień wypłat w wielu biurach, fabrykach i t. p., ruch z natury rzeczy w dniu tym w godzinach południowych niezwykle ożywiony. Normalny aparat nie jest w stanie normalnie obsłużyć znacznie zwiększonej ilości klientów. Przed kasami powstają ogromne zatory. Tworzą się kilkudziesięcioosobowe ogonki. Zgromadzeni tłoczą się i sarkają.

Miałem okazję w taki dzień sobotni realizować czek. Od chwili złożenia go w kasie, przyjmującej czeki, do chwili wypłaty czeku upłynęło 38 minut. Mechanika tego zdarzenia była następująca. Najpierw okienko, do którego otrzymałem bilecik, jako kwit na wypłatę, miało napis: czeki wypłaca się w okienku Nr.... Czekam. Przychodzi wreszcie urzędnik i zaczyna urzędować... Za okienkiem liczba interesantów wzbiera, 10, potem 20 — czas mija. Miły kasjer w szklanej klateczce przerzuca gotówkę, potem siada na krzesełku i bezceremonjalnie, z dużym zresztą wdziękiem, czyści sobie paznokcie scyzorykiem, a ostrzejsze kanty paznokcia równa zębami. To się nazywa zrozumienie ekonomji czasu!

Czy jednak instytucja, w której murach dzieje się ta sprawa, nie byłaby skłonna zainstalować dla bezczynnie siedzących kasjerów nowoczesnego kompletu przyborów do manicuru, a także i do pedicuru? Przecież czekająca publiczność miałaby większe urozmaicenie, gdyby mogła przyglądać się czemuś podobnemu, nie nużyłaby się...

Na zapytanie kasjera, dlaczego tak długo trzeba czekać, odpowiada on, że „w sobotę to u nas tak zawsze" No, no — to ładnie. Przed kasą stojący denerwują się. Robi się tłoczek. Woźny przechodzi przez „tłumek" i odsuwa go od kasy. Za szkłem pan kasjer w dalszym ciągu czyści paznokcie. Przed kasą stoi koło 30 osób!

Nareszcie po zgórą półgodzinnem czekaniu do kasy przynoszą ze dwadzieścia parę czeków za jednym razem.

Czy te czeki nie mogły iść po kilka w odstępach kilkuminutowych? Czy nie można uruchomić bardziej licznego aparatu urzędniczego w dni i w okresach miesiąca, gdy nasilenie jest znaczniejsze?

Przy wspomnianem okienku stało w czasie, gdy załatwiałem realizację czeku, koło 30 osób. Średni czas czekania każdej z nich był pół godziny. Kasy czekowe czynne są średnio do drugiej po południu. Licząc tylko, jako okres intensywności, 4 godziny pracy kasy — to jednak wypadają liczby znaczne. 30 osób (po pół godziny każda) straciło 15 godzin w ciągu półgodzinnej pracy kasy, przy czterech godzinach pracy kasy strata interesantów, jacy się do niej zgłoszą, wynosi 8 razy więcej, to jest 120 godzin! A przecież takich kas jest kilka. Strata samych kas realizujących czeki wynosi w ciągu jednego dnia 720 godzin, t. j. 90 dni roboczych. Jak na jedną instytucję, jeden rodzaj kas, w jednem miejscu to dużo — to nawet przy naszej łatwości godzenia się na straty czasu — za dużo.

A ile mamy podobnie funkcjonujących kas, ile bezpowrotnie straconego czasu? Propaguje się oszczędność, wskazuje na konieczność ekonomicznego wyzyskania materjałów, pracy ludzkiej i pieniędzy — a tak łatwo rezygnuje już nie z udogodnień dla klientów, ale z ochrony ich przed niepotrzebnemi stratami.

90 dni roboczych dał nam prosty, mechaniczny rachunek, ile jest strat rzeczywistych? Obok gońców i woźnych rozmaitych instytucyj czekają przecież kupcy, rzemieślnicy, adwokaci, ludzie o dziesiątkach interesów, ludzie, których nie stać na to, by kimś się wyręczać. Oni stanowią trzon klienteli, nie powinno się o nich zapominać. A wyrażenie, że „czas to pieniądz" — powinno już przestać być tylko frazesem.

A. S.

Nadzór

nad nosicielami tyfusu

Państwowy Zakład Higjeny zajął się sprawą nadzoru nad t. zw. nosicielami tyfusu. Jak wiadomo bowiem szereg osób, które przebyły tyfus są zdolne w dalszym ciągu do jego rozpowszechniania. Według obliczeń lekarzy pół procent chorych staje się w następstwie roznosicielami zarazków, co wynosi przy notowanych w ostatnich latach epidemjach 50 tysięcy osób.

Nowy podział

roku szkolnego

W dniu jutrzejszym, 20 bm. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Oświaty wprowadzające zmianę w podziale roku szkolnego. W myśl tego rozporządzenia rok szkolny rozpoczynać się będzie, dn. 3 września, przyczem podzielony będzie na 2 półrocza, z których pierwsze trwać będzie do dnia 22 grudnia drugie zaś półrocze — rozpoczynać się będzie 9 stycznia.

Ekspedycja geologiczna

na szczyt wulkanu

Na półwyspie Kamczackim bawi sowiecka ekspedycja geologiczna, badająca wygasłe wulkany.

Między 18 a 22 lipca geolog Kułakow na czele 7-u żołnierzy sowieckiej straży pogranicznej wszedł na szczyt najwyższego na Kamczatce wulkanu Kluczewskaja Sopka (4916 m) i zeszedł do krateru głębokiego na 125 m. Kluczewskaja Sopka, wulkan bazaltowy, największy na Kamczatce, który wybuchał kilkakrotnie w wieku XVIII od roku 1858 uważany był za wygasły.

Grupa Kułakowa znalazłszy się wewnątrz krateru, odkryła w nim mniejszy, jeszcze czynny, który nagle wznowił działalność, tak, że członkowie ekspedycji z trudem uszli z życiem. Niemniej jednak poczyniono szereg obserwacyj naukowych, udało się również dokonać kilkunastu zdjęć fotograficznych.

Gorszące zajścia

w czasie procesji w Przemyślu

PRZEMYŚL, 18.8. We czwartek w godzinach wieczornych doszło do gorszących zajść obok katedry w Przemyślu. U wrót katedry zgromadziły się tłumy pątników, powracających z odpustu w Kalwarji Pacławskiej. Tłumy te usiłowały dostać się do katedry, w której wrota były zamknięte. Wywołało to duże wzburzenie pątników, gdyż rok rocznie wedle utartego zwyczaju wpuszczano ich do kościoła i odprawiano nabożeństwo.

Wedle informacyj tło sprawy jest następujące. Kompanję przemyskich pątników na Kalwarję prowadził ślusarz kolejowy S., który w myśl twierdzenia władz duchownych, prowadzi żywot niemoralny, gdyż opuścił żonę i dzieci, żyje z inną kobietą. Księża byli przeciwni temu, by S. kompanję prowadził, a nawet wyznaczyli ze swej strony innego przewodnika, mimo to S. jednak kompanję na Kalwarję poprowadził. Z tego powodu księża na kazaniach w dniu 15 sierpnia ogłosili parafjanom, że po nieszporach nie wyjdzie żadna procesja z katedry naprzeciw tej kompanji, wracającej z Kalwarji.

Mimo zakazu i przestrogi księży, po nieszporach wyłoniła się samorzutnie procesja z chorągwiami bez udziału księży i wyszła naprzeciw kompanji przemyskiej, powracającej wraz z lwowską, poczem obie procesje, liczące około półtora tysiąca uczestników, powróciły do Przemyśla.

Zastawszy drzwi katedry zamknięte, uczestnicy pochodu urządzili awanturę, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem księży i usiłowali przemocą dostać się na plebanję, gdzie mieszka ksiądz proboszcz katedralny. Podniecenie tłumów wzmógł jeszcze fakt zasłabnięcia uczestniczki kompanji lwowskiej Władysławy Jonek (Lwów, Wesoła 15).

Szybka interwencja policji uniemożliwiła zebranym wtargnięcie do wikarówki. Na miejscu zjawiła się policja, która zdołała nakłonić zebranych do spokojnego rozejścia się.

Władysławę Jonek przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarła. Przyczyną zgonu kobiety było zatrucie się nieświeżą kiełbasą i ogólne wycieńczenie.

Reforma ustaw podatkowych

Projekt Zw. Izb Rzemieślniczych

Związek Izb Rzemieślniczych opracował projekt szczegółowy zmiany, obowiązujących obecnie w Polsce ustaw, o państwowym podatku dochodowym i kryzysowym dodatku do tego podatku. Projekt zmierza do sprawiedliwego rozłożenia ciężaru podatkowego, zrównania opodatkowania na całym obszarze Rzeczypospolitej dochodów z działów pierwszego i drugiego ustawy. Ponadto zmierza projekt do uproszczania podatku przez wyprowadzenie jednolitej skali podatkowej, skomasowania podatku w jedną całość, co spowoduje korzystny układ budżetu Skarbu Państwa.

Pozatem zmierza projekt do uproszczania manipulacyj w urzędach skarbowych jak i ksiąg bierczych w urzędach, uprzystępnienia płatnikom możliwości terminowego wywiązywania się z obowiązku uiszczania podatku dochodowego. Bardzo ważny jest postulat prowadzenia jednego nakazu płatniczego na dwa lub więcej podatków, czego ogół podatników oczekuje już od dłuższego czasu.

Związek Izb rzemieślniczych podkreśla, że jego projekt reformy ustaw podatkowych, bynajmniej nie zmierza do uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa, lecz przeciwnie zapewni on te same wpływy przy wprowadzeniu w życiu wielu udogodnień dla podatników oraz przy znacznych oszczędnościach w pracy urzędników skarbowych.

Sowiety dostarczą

10 wagonów jabłek krymskich

W ubiegłym tygodniu podpisana została umowa pomiędzy hurtownikami owocowymi, a przedstawicielstwem handlowem Sowietów w sprawie dostarczenia transportu jabłek krymskich z nowych zbiorów owocowych. W końcu przyszłego miesiąca nadejdzie do Gdyni drogą morską 10 wagonów jabłek krymskich, które kalkulować się mają w detalu po 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr. za kg.

Przewrót na rynku nabiałowym

w Gdańsku

W dniu dzisiejszym, dn. 19 b.m., przybywa do Warszawy delegacja Senatu gdańskiego, celem kontynuowania rokowań w sprawie całkowitej likwidacji zatargu celnego.

W kołach gospodarczych podnoszą, iż w wielu dziedzinach naszego handlu czasowe ograniczenie wymiany towarowej z Gdańskiem miało nieoczekiwane skutki. Wobec powstrzymania przywozu z Gdańska margaryny, która pokrywa zapotrzebowanie krajowej konsumcji w 2/3, nastąpił prawdziwy przewrót na rynku nabiałowym. Wzrosło spożycie masła, co pociągnęło za sobą podniesienie się cen o blisko 30 proc.

Złoża ołowiu

odkryto w Kielcach

W Kielcach przy ul. Dymińskiej natrafiono na złoża ołowiu. Największą z wydobytych brył przesłano do Instytutu Geologicznego w Warszawie. Na miejscu prowadzone są badania, celem określenia grubości i procentowości pokładu.

Nowe uzdrowisko

w woj. warszawskiem

W porozumieniu z Państwową Służbą Zdrowia, uznano za teren ochronny okolice wsi Wieniec, pow. włocławskiego w woj. warszawskiem. W Wieńcu wykryto ostatnio źródła lecznicze z zawartością siarki i w miejscowości tej powstać ma w przyszłości nowe uzdrowisko.

Hurtownicy rybni
organizują się

Celem przeciwdziałania dzikiej konkurencji w handlu rybami, wszyscy hurtownicy rybni przystąpili do komisji notowań cen ryb. istniejącej przy Związku organizacyj rybackich.

Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie, wśród półhurtowników oraz detalistów, którzy są zupełnie niezorganizowani, prowadząc, w wielu wypadkach handel rybami bez uprawnień.

Z uwaagi na to, że Komisarjat Rządu przystąpił do energicznego tępienia domokrążnego handlu rybami, detaliści podjęli kroki w celu zorganizowania się: dwa wielkie ugrupowania detalistycznego kupiectwa (chrześcijańskiego i żydowskiego), przystąpiły ostatnio do utworzenia specjalnych sekcyj rybnych.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
19	wschod	zachod
	4—25	18—52
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	20—20	11—25
	Dł. dnia	Ubyło
PONIEDZIAŁEK	14—26	2—19

Dziś: Św. Ludwika.
Jutro: Św. Stefana.

Pogoda chmurna

W dniu wczorajszym temperatura do godz. 7 rano wahała się od 11 do 15 st., w górach 6 — 8 st. Opady ogarnęły znaczną część Polski. Na wybrzeżu, Suwalskiem i Wileńszczyźnie było naogół pochmurno i miejscami padał drobny deszcz. Na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, a na Polesiu i Wołyniu o bezchmurnym stanie nieba.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Pomorze i Wileńskie — pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem i przelotnemi deszczami. Chłodno, umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie. Pozostałe dzielnice — naogół dość pogodnie, jednak miejscami możliwy deszcz. Temperatura do 20 st. Słabe wiatry zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Szczęśliwy pech". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Baboona".** Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Julika".** Apollo (Marszałkowska 106) — **„Bengali".** Capitol (Marszałkowska 125) — **„Pat i Patachon jako jazzbandyci".** Europa (Nowy Świat 63) — **„Nasz chleb powszedni".** Atlantic **„Droga bez powrotu".**

Wyłączono wodę
po raz pierwszy w Warszawie

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji wystąpiła ostatnio z szeregiem wniosków o wyłączenie wody w kamienicach, których właściciele zalegają dłuższy czas z opłatami.

Władze administracyjne udzieliły aprobaty tylko w jednym wypadku, a mianowicie zezwolono na wyłączenie wody w domu przy ul. Koziej 7.

Właściciel tego domu winien jest już dyrekcji około 10.000 złotych. Mieszkańcy będą musieli pożyczać sobie wodę z domów okolicznych, bądź też brać ją z ulicznych studzienek.

Budownictwo miejskie w stolicy
Szybkie tempo prac

W szybkiem tempie prowadzone są roboty nad wykończeniem pozostałej środkowej części Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja; obecnie wymurowany jest już parter.

Przy budowie gmachu dla straży ogniowej na Pl. Unji Lubelskiej wzmacniane są fundamenty ułożone przed paru laty przed przerwaniem robót.

Wykańczany jest gmach w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pl. Florjana na Pradze.

Rozpoczęto przyjmowanie wykończonych 10 gmachów dla szkół powszechnych (przyjęto już cztery). W przyszłym tygodniu rozpoczęta będzie budowa dalszych 6 takich gmachów.

Ogłoszono przetarg na przebudowę Ratusza. Roboty rozpoczęte będą niezwłocznie po ukończeniu rozbiórki oficyny od strony Daniłowiczowskiej, a przy przebudowie pałacu Blanca — po usunięciu się zeń policji.

Przetarg na budowę szaletów podziemnych i pisuarów już rozstrzygnięto; roboty rozpoczęte będą w tych dniach.

„Poznaj stolicę" i jej błędy i wady
Kupcy warszawscy niezbyt się popisali
wobec gości z prowincji

Rachunek sumienia po zjeździe mieszkańców prowincji do Warszawy pod hasłem „Poznaj stolicę" nie wypadł pomyślnie. Dostała się tęga porcja zarzutów organizatorom zjazdu, kolejnictwu, przewodnikom turystycznym, — wytknęło się w prasie różne „ale" które sprawiły, że zjazd nie udał się tak dobrze, jak powinien.

Jeden z prowincjonalnych przybyszów z małego podhalańskiego miasteczka zwrócił naszą uwagę na sprawę, w Warszawie bodajże nieśmiertelną, — mianowicie sprawę niewłaściwego traktowania „przygodnego" klienta przez ekspedjentów sklepowych. My, stali mieszkańcy Warszawy, prawie już przywykliśmy do różnych mniej lub więcej przykrych niespodzianek ze strony kupiectwa detalicznego. Gość z prowincji (a poznają go „wytrawni" psim węchem zdaleka), który przyjeżdża do Warszawy, pełen przeświadczenia, że w stolicy wszystko musi być wzorowe i doskonałe, odczuł tę niespodziankę szczególnie żywo

W WAGONIE RESTAURACYJNYM

Gość z Podhala przyjechał nocnym pociągiem krakowskim. Już w podróży miał okazję do zdenerwowania, wobec niedołężnej obsługi wagonu restauracyjnego.

— Do naszego przedziału — opowiada — zaglądał kilkakrotnie kelner z wagonu restauracyjnego. Zapraszał na kolację, pytał, czy kto życzy sobie kawy, herbaty, mleka. Zamówiłem kawę. Kelner rzucił pośpieszne „za chwileczkę", gdy zjawił się jednak ponownie, po upływie godziny, kawy nie przyniósł. Na moje upomnienie, odpowiedział: „Już się robi", i znikł znowu, by powrócić z tym samym skutkiem. W daremnem oczekiwaniu na kawę, nie wychodziłem do bufetu na stacjach i ostatecznie przejechałem całą noc, nie otrzymawszy tego, czego żądałem: kawę przyniesiono mi na pół godziny przed przybyciem do Warszawy.

— Gdzież tu jest zrozumienie własnego interesu? W okresie wzmożonej frekwencji pasażerów zjeżdżających do stolicy ze wszystkich zakątków kraju, sprawna obsługa przysporzyłaby wagonowej restauracji sporo dochodu, nawet ze sprzedaży samej czystej herbaty, nie mówiąc już o konsumcji.

CHLEB, JAK KAMIEŃ

— W Warszawie zaraz pierwszego popołudnia wstąpiłem do dużego składu kolonjalnego po zakupy. Firma podobno znana, towaru wbród, piramidy serów, wędlin, owoców, różnych wyszukanych smakołyków, których na prowincji dostać nie można. Obsługa grzeczna, przesadnie nadskakująca — czułem się tem nawet trochę zażenowany. Bochenek chleba i masło zapakowano mi błyskawicznie.

— Ale po powrocie do domu, cóż się okazało? Chleb był conajmniej sprzed tygodnia, twardy dosłownie, jak kamień, a masło gorzkawe. Skonstatowałem też omyłkę w rachunku na moją niekorzyść. Wróciłem reklamować, ale wtedy już uprzejmość kupiecka znikła bez śladu.

— Pan z prowincji pewnie, to pan nie zna naszego chleba. Jest zupełnie świeży, tylko wypieczony. Masło najlepsze, z majątku. Omyłki w rachunku nie było — nie zapłacił pan tyle, ile pan mówi. Sprawdzić kasę? O te 30 groszy? Niema czasu, może jutro pan się zgłosi.

— Ostatecznie, po dłuższej, niemiłej rozmowie zamieniono mi chleb i masło na świeże (jakoś się znalazło) i zwrócono ową omyłkową nadwyżkę rachunku.

PRZYGODNY KLIENT W POGARDZIE

— Dlaczego nie otrzymałem odrazu towaru pierwszej jakości? Wyjaśnili mi znajomi. Bo jestem przygodnym klientem, który spewnością więcej do tego sklepu nie przyjdzie. Towar świeży, nęcący z wystawy ładnym wyglądem jest tylko dla stałych klientów. „Prowincjonał" traktowany jest ze szczególnem lekceważeniem. I tak się nie zna i tak w swej rodzinnej wsi, czy miasteczku towaru pierwszego gatunku nigdy nie widzi. Więc jedyna okazja, by pozbyć się gorszych zapasów.

MAŁA RZECZ — A WSTYD...

Sprawa pozornie błaha. Ale z drobiazgów składa się życie, z drobiazgów wytwarza dobre lub złe wrażenie ogólne, jakie wywozi turysta ze zwiedzanego miasta. Niedobrze jest gdy hasło: „Poznaj stolicę" utrwala się w pamięci prowincjonalnych gości, jako poznanie jej... błędów i wad.

(a. o.)

Unormowanie cen pieczywa
na rynku stołecznym

Od szeregu miesięcy panował na rynku piekarskim stolicy zupełny chaos. Konkurencja oraz działalność potajemnych piekarń doprowadziły w rezultacie, że ludność stolicy spożywała najlichsze pieczywo po cenach coraz to wyższych lub niższych.

Nienormalny stan na rynku piekarskim musiał w końcu doprowadzić również do zubożenia właścicieli piekarń oraz do zwiększenia się bezrobocia wśród robotników piekarskich.

Z tych przyczyn Zarządy Cechu Piekarzy oraz Zw. Zaw. Robotników piekarskich zorganizowały wspólną akcję w celu unormowania wysokości wypieku pieczywa, podniesienia jego jakości i ustalenia cen obowiązujących w hurcie.

Tak ustalono dla bułek cenę 3 groszy za sztukę w hurcie, dla chleba 25 groszy za kilo, chała od 60 groszy za kilo. Ceny te są o 20 proc. niższe od cen ustalonych przez Kom. Rządu. Żadnemu z piekarzy nie wolno pogorszyć jakości pieczywa. Ceny te obowiązują od wczoraj.

RADJO

Poniedziałek, dn. 19 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz pogad. sport.-turystyczna. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dzien. połud. 12.15 Koncert dla letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert z udz. solistów (pł.). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16.00 Aud. dla dzieci „W co się będziemy bawili?" (z Wilna). 16.15 Muz. tan. 16.50 Fragment z „Pamiętników Kwestarza" Chodźki (z Wilna). 17.00 Recital wiolon. Józefa Mikulskiego (z Krakowa). 17.30 Muz. kameralna. Wyk.: Kwartet instrumentów dętych. 18.00 „Płynny węgiel" — odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Chór Stow. Kolejarzy Śląskich. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory skrzypc. (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Aud. żołnierska. 19.50 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne). 20.00 „Skrzynka roln." 20.10 Arje i duety w wyk. Wiktora Bregy i Zofji Fabry. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Konc. symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiad. meteorolog. dla kom. lotn.

Wtorek, dn. 20 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 „Wskazówki prakt." 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dzien. połud. 12.15 Muz. tan. (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (pł.). 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka w wyk. Iżykowskiego (baryton) i W. Żywolewskiego (gitara). 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Jan Rakowski — altówka (z Poznania), Marja Bronsteinówna (fortepian) (Warszawa). 16.50 Fragm. z „Pamiętników Kwestarza" Chodźki (z Wilna). 17.00 Konc. dla letnisk i uzdrowisk. 18.00 „Sztuka architektoniczna u zwierząt" — pogad. 18.10 Wiersz Światopełka Karpińskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Bron. Rutkowski. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Fantazje operetkowe (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Nasza hodowla koni" — pogad. roln. 20.10 Mała Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Stary Joe" — lekka audycja muzycznosłowna Stanisława Roy'a (z Poznania). 21.30 Konc. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem K. Czekotowskiego (baryton). 22.30 Wiadom. sport. 22.40 Mała Ork. P. R. W przerwie o g. 23.00—23.05: Wiad. meteorolog. dla kom. lotn.

Tłok w tramwajach na Mokotowie
w związku z przeniesieniem kolejki Grójeckiej

Wszyscy mieszkańcy stolicy, którym na sercu leży piękno stolicy i kulturalny rozwój jej peryferyj, przyjęli z uczuciem ulgi eksmisję kolejek dojazdowych z obszaru miasta, oraz zdjęcie torów kolejowych i układanie normalnej jezdni na ul. Puławskiej, mającej wszelkie dane, by sczasem stać się ozdobną arterją wylotową. Lecz jeden krok ku kulturze wymaga logicznie i konsekwentnie stawiania następnych. Odciążywszy Plac Unji Lubelskiej od fali przyjezdnych płynącej ongi z dworca kolejki Grójeckiej w stronę miasta, lecz szybko pochłanianej przez dużą ilość linij tramwajowych, krzyżujących się na tym placu, nie zatroskano się jak sobie poradzi ta publiczność mając obecnie do dyspozycji tylko trzy tramwaje: 1, 12 i 19-kę.

Tramwaje utrzymały status quo. Taka sama ilość wozów kursuje dziś, jak i kursowała przed przeniesieniem dworca kolejki. Żadnej dodatkowej linji tramwajowej nie przedłużono do pętli na Wierzbnie. Publiczność, która na placu Unji miała do wyboru 8 linij, a mianowicie: 1, 3, 9, 12, 14, 18, 19 i Z musi się wtłaczać w ramy trzech tramwajów.

Rezultaty są opłakane bowiem w godzinach odejścia i przyjścia pociągów nie można się literalnie dopchać do wypełnionych po brzegi wozów. Cierpią w tym stanie rzeczy nietylko przybysze, lecz i mieszkańcy samego Mokotowa, którzy o pewnych określonych godzinach muszą rezygnować z komunikacji tramwajowej, bądź decydować się na długie oczekiwanie na przystankach.

Obecnie jeszcze w okresie wakacyjnym stanowi to tylko dużą niewygodę i stratę czasu, lecz z chwilą otwarcia szkół sprawa ta będzie się przedstawiać wręcz tragicznie.

Kolejką Grójecką przyjeżdża codziennie około 1.000 dzieci i młodzieży szkolnej. Niemal drugie tyle pracowników biurowych i handlarzy. Masowy ten napływ koncentruje się w godzinach rannych, między 7 a 9-tą, a odpływ między 14 a 16-tą godz.

Rodzice, zamieszkujący okolice podmiejskie na tej linji już dziś myślą z lękiem, jak sobie ta młodzież da radę z dostaniem się do szkół, położonych przeważnie w śródmieściu. Nie doroślismy jeszcze do tego stopnia cywilizacji, żeby poczuwać się do obowiązku opieki nad samotnie podróżującą młodzieżą i nieraz się widzi, że dorośli raczej zepchną dziecko ze stopnia tramwaju, niż mu ustąpią pierwszeństwa.

Byłoby wskazane, żeby dyr. tramwajów zastanowiła się zawczasu nad tem zagadnieniem i opracowała odpowiednie środki zaradcze, uzgadniając ruch tramwajowy z rozkładem jazdy kolejek. Puszczenie zdwojonej liczby wozów w tych godzinach, dodanie drugiej przyczepki nie jest sprawą skomplikowaną i trudną, a w tym wypadku jest koniecznością, jeśli się chce uniknąć nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą może paść właśnie młodzież.

Wypadki i kradzieże

Kradzież na 4.500 zł. Do mieszkania Władysława Stradeckiego, (Pańska 110), przy pomocy dobranych kluczy dostali się złodzieje i skradli: biżuterję, 160 złotych. Wartość skradzionej biżuterji oceniona jest na 4.500 złotych.

Aresztowanie oszusta. Aresztowany został tajemniczy osobnik, który pod pretekstem wynajmu mieszkań popełniał cały szereg kradzieży i oszustw. Aresztowany podał się za cudzoziemca, uciekiniera z Irlandji, Bernarda Darlwingera vel Bernarda Bilanowicza.

Śmiertelny skok. Przy ul. Ludwiki 1, gdzie mieści się osiedle II, fundacji tanich mieszkań, 45-l. Stefanja Kuczyńska, w przystępie rozstroju nerwowego, wyskoczyła z okna mieszkania swego i upadła na chodnik przy tejże ulicy. Wskutek upadku na prawą skroń, Kuczyńska zmarła przed przybyciem lekarza. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wypadki motocyklowe. Na rogu ul. Górczewskiej i Płockiej, motocykl potrącił Marję Gresztową, (Nowolipki 77), która doznała potłuczenia głowy, rąk i nóg. Poszwankowaną opatrzył lekarz.

Napad żony na męża. Przy ul. Ogrodowej 7, w oknie mieszkania Stanisławy Ryzińskiej, (w suterenie) wybił ktoś dwie szyby. Gdy sublokator jej, Stanisław Kitliński, wybiegł na podwórze, ujrzał żonę swoją Walerję, (Dzielna 56), w towarzystwie kochanka, Ksawerego Walerysiaka, (Marymont), który rzucił się na Kitlińskiego, zadając ciosy duszą od żelazka. Odgłosy zajścia zaalarmowały lokatorów. Wtedy awanturnicza para wybiegła na ulicę. W chwili, gdy policjant przewoził Kitlińskiego do lekarza na ul. Solnej, Kitliński zauważył żonę swą i Walerysiaka. Policjant przeprowadził ich do VII-go komis., gdzie spisano protokuł. Kitlińskiego opatrzył lekarz, stwierdzając 4 rany tłuczone głowy i 2 — cięte palców rąk.

Surowe kary
za niedbalstwo budowlane

Na wokandzie Sądu Starościńskiego. Warszawa Północ znajdzie się w nadchodzącą środę serja spraw właścicieli nieruchomości, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno - administracyjnej za niedbalstwo budowlane.

Czterem właścicielom domów wytoczono sprawy za niewykonanie nakazów budowlanych, mających na celu zabezpieczenie budynków przed ruiną. Grozi im kara do 3-ch miesięcy aresztu i 2000 zł. grzywny.

Poszukiwany przez listy gończe
brat b. posła Hartglasa sam zgłosił się do prokuratora

Wczoraj do Sądu Okręgowego w Warszawie zgłosił się oddawna poszukiwany przez władze policyjne i sądowe brat b. posła i adwokata Henryka Hartglas. Zjawienie się Hartglasa, którego od pewnego czasu poszukują listy gończe, wywołało w sądzie zrozumiałe sensację. Hartglas zgłosił się do prokuratora i oświadczył, że gotów jest odcierpieć karę. Dotychczas nie zgłaszał sie gdyż ożenił się z niejaką Chęcinerówną i nie chciał żonie psuć miodowych miesięcy. Po zeznaniach Hartglasa prokurator wydał polecenie zamknięcia go w więzieniu, co też nastąpiło po godzinnych zeznaniach.

Ostatnio Hartglas był zwolniony za kaucją 1.000 zł., i skorzystawszy z tego, uciekł.

Akcja pomocy materjalnej
dla emerytowanych pracowników miejskich

Wobec uregulowania z Zarządem Związku Zawodowego pracowników samorządowych m. st. Warszawy sprawy podziału składek, Zarząd Autonomicznego Koła Emerytów przy tym Związku będzie miał do dyspozycji pewne fundusze na pomoc dla najbiedniejszych emerytów, członków Związku w Autonomiczn. Kole Wysokość tego funduszu zależy od wpływów ze składek od emerytów, członków Związku w Autonomiczn. Kole. Wysokość tego funduszu zależy od wpływów ze składek od emerytów.

Wobec tego zarząd autonomicznego koła, który dotychczasową działalność chciałby uzupełnić, w miarę możności finansowych, akcją doraźnej pomocy materjalnej najbiedniejszym emerytom, zwraca się do wszystkich emerytów miejskich (urzędników i oficjalistów) o jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków Koła w biurze Związku przy ul. Miodowej 8.

Z miasta

KREDYTY BUDOWLANE

Na ostatniem posiedzeniu prezydjum Komitetu Rozbudowy uchwalono wystąpił do Banku Gospodarstwa Krajowego o kredyty na budowę 44 domów w zakresie budownictwa drobnego na sumę 408,200 zł. i na budowę 9 domów blokowych na sumę 391.000 zł.; pozatem uchwalono 3 pożyczki na remont nieruchomości na sumę 31.000 zł.

NOWE BUDOWLE

Na ostatniem posiedzeniu Rady Budowlanej rozpatrzono ogółem 57 projektów nowych budowli, z których 35 zatwierdzono, 16 odroczono, a 6 odrzucono. Zatwierdzone projekty dotyczą 8 jednopiętrowych domów mieszkalnych, jednego dwupiętrowego i trzech czteropiętrowych.

O TEREN POD BUDOWĘ DOMU LUDOWEGO

Zarząd Przyjaciół Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa wystąpił do Komisarjatu Rządu z prośbą o przydzielenie terenu państwowego, mianowicie części parku Sieleckiego, przylegającej do ul. Chełmskiej, pod budowę domu ludowego. Schematyczny projekt budowy domu jest już opracowany.

BRAK DRZEW NA ŻOLIBORZU

Stow. żoliborzan zwróciło się do wydziału ogrodniczego z prośbą o obsadzenie drzewami ulic Żoliborza. Między in. Stow. prosi o jaknajrychlejsze wykonanie odpowiednich robót na całej długości ul. Felińskiego i na ul. Suzina, przy której Stow. zaprojektowało urządzenie pasów zieleni celem zwalczania kurzu.

67,711 APARATÓW TELEFONICZNYCH

W lipcu założono aparaty 316 nowym abonentom telefonicznym, dzięki czemu na 1 sierpnia Warszawa liczyła ogółem 54,466 abonentów, dysponujących 67,711 aparatami.

O zieleniec
dla dzielnicy Koło

Przy zbiegu ul. Płockiej, Ożarowskiej i Opackiej położony jest niewielki placyk, niezabrukowany i nieuporządkowany, na który zjeżdżają się wozy wiejskie. W ten sposób w miejscu tem powstało prowizoryczne targowisko, zanieczyszczające całą okolicę.

Ze względu na to, że placyk ten nie nadaje się na targowisko spowodu szczupłych rozmiarów, mógłby być on wykorzystany z pożytkiem pod zieleniec, którego dzielnica Koło jest dotąd całkowicie pozbawiona.

Mieszkańcy dzielnicy Koło apelują do władz miejskich, aby odpowiednie roboty wykonane były jeszcze na jesieni.

Pierwsze porażki i pierwsze powodzenia

Z olimpjady szachowej w Warszawie

Wczoraj zrana rozegrano drugą rundę turnieju drużynowego, wieczorem zaś dogrywano partje niewykończone z obu rund. Partyj tych było tak dużo, że nie zdołano wszystkich zakończyć i 6 partyj (w tej liczbie zakwestjonowana partja Najdorfa) złożono po raz drugi do kopert. Co do partji Najdorfa z Pleci'm, komisja arbitrażowa długo się zastanawiała nad zatargiem i postanowiła przeprowadzić dodatkowe badania świadków.

Dotychczasowe rezultaty dwóch rund są następujące. Z pierwszej rundy: Polska — Argentyna 2:1 i 1 nierozstrzygnięta (Najdorf), Danja — Jugosławja 1,5:2,5, Austrja — Szwajcarja 3,5:05, Finlandja — Łotwa 1,5:2,5, Litwa — Francja 2:2, Estonja — Irlandja 3,5:0,5, Palestyna — Włochy 2:1 i 1 niedokończona, Rumunja — Szwecja 0:4, Wielka Brytanja — Węgry 1,5:2,5, Czechosłowacja — Stany Zjednoczone 1:3.

Z drugiej rundy: Argentyna — Stany Zjednoczone 1,5:2,5, Węgry — Czechosłowacja 1,5:1,5 i 1 niedokończona, Szwecja — Wielka Brytanja 2,5:1,5, Włochy — Rumunja 2:2, Irlandja — Palestyna 0:2 i 2 niedokończone. Francja — Estonja 2:1 i 1 niedokończona, Łotwa — Litwa 1,5:2,5, Szwajcarja — Finlandja 0,5:3,5, Jugosławja — Austrja 1:3, Polska — Danja 3:1.

W ten sposób po dwóch rundach z 8-miu możliwych punktów Polska zrobiła 5 i ma 1 zakwestjonowaną. Austrja zrobiła 6,5, Szwecja 6,5, Stany Zjednoczone 5,5, Czechosłowacja 2,5 przy 1 niedokończonej, Węgry 4 i 1 niedokończona, Jugosławja 3,5. Wymieniliśmy tylko te drużyny, które są brane pod uwagę w rozgrywce o puhar.

Należy jeszcze nadmienić, że niedokończona partja Czechosłowacji z Węgrami jest beznadziejnie dla nich przegrana, tak że można już zgóry liczyć: Węgry 5. Czechosłowacja 2,5. O ile oczywiście nie stanie się jakaś niespodzianka.

Taką niespodzianką właśnie była wczoraj dogrywana partja Friedmana (Lwów) z Argentyńczykiem Maderną, którą już uważaliśmy za wygraną dla nas. Skończyła się ona na remis.

Niepowodzenie także spotkało wielkiego gracza Jugosławji, Pirca, który przegrał obie partje z Anderesenem (Danja) i Szpilmanem (Austrja).

Ogromne tłumy kibiców ściągała dogrywka partji Alechina z Mikenasem, czołowym graczem Litwy, który potrafił zremisować w wieżowej końcówce bardzo subtelnym manewrem.

Polska drużyna w drugiej rundzie, grając z Danją, wystąpiła w składzie: Tartakower — Frydman — Friedman i Makarczyk. Tartakower i Makarczyk wygrali, Friedman zremisowali.

Lwów udekorowany krzyżem

małopolskich oddziałów ochotniczych

LWÓW, 17. 8. (PAT). W ramach „dnia żołnierza - ochotnika" odbyła się dziś o godzinie 19-ej na historycznym rynku lwowskim imponująca uroczystość dekoracji miasta Lwowa krzyżem małopolskich oddziałów armji ochotniczej. Przed rzęsiście iluminowanym ratuszem lwowskim, przybranym w liczne sztandary i girlandy ustawiły się kompanje honorowe i oddziały P. W., poczty sztandarowe związków kombatanckich i t. d.

Okolicznościowe przemówienia wygłosił prezes kapituły orderu Obrony Lwowa dr. Węgrzynowski, poczem po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, zabrał głos prezydent miasta Drojanowski. Najuroczystszą chwilą było odsłonięcie krzyża M. O. A. O. wmurowanego we fronton ratusza.

W niedzielę odbędzie się gremjalna pielgrzymka do Zadwórza, gdzie na mogile poległych pod Zadwórzem ochotników nastąpi poświęcenie pomnika.

600 górali

na polskiem wybrzeżu

GDYNIA, 18. 8. — Bawiła tutaj ostatnio wycieczka, złożona z przeszło 600 górali, uczestników grup regjonalnych, biorących udział w „Tygodniu gór" w Zakopanem. Po uroczystościach zakopiańskich górale zwiedzili Kraków i Warszawę, by następnie udać się na polskie wybrzeże.

Przyjęciem wycieczki w Gdyni zajął się Komisarjat Rządu, umieszczając ją w lokalach Etapu Emigracyjnego. Górale przemaszerowali przez miasto z orkiestrą na czele, budząc ogólne zainteresowanie. Jedna grupa uczestników wycieczki odpłynęła następnie na Hel, pozostali zaś zwiedzali pod kierunkiem fachowych przewodników port i miasto.

Na podkreślenie zasługuje bardzo sympatyczne przyjęcie, z jakiem uczestnicy wycieczki spotkali się ze strony miejscowej ludności. Gdynianie byli zachwyceni miłem obejściem górali oraz ich barwnemi strojami i przyjmowali gości bardzo serdecznie.

— o0o —

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 17 b. m.

Gon. I. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) Fidelio, chl. Kobitowicz. 2) Lau de IV (52.50). 3) Elegia (8.50). 4) Mochacz (105). 5) Pilica (129). Wygr. w 1 m. 43 sek. bardzo łatwo o pięć dług. Tot. 12.50, fr. 11.— i 12.50.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Baltazar, jeźdz. Biesiadziński. 2) Gravelotte (17). 3) Madame II (36). 4) Kwestarka B. W. (30). Wycof. Helenka. Wygr. w 2 m. 20 sek. pewnie o dwie dług. Tot. 9.—, fr. 5.50 i 6.50.

Gon. 4. Dyst. 3.200 m. Nagr. 4.000 zł. 1) Panta rhei, jeźdz. Wilhelm, 2) Gerard (22.50) i Fra Diavolo II (89.50). 4) Rustan (28). 5) Kalif (17.50). 6) Lennik (16). Wycof. Lorka. Wygr. w 3 m. 47 sek. wysyłany o dwie dług. Tot. 45.—, fr. 15.50, 8.— i 11.—.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Moneta, żok. Gill. 2) Elba (18), 3) Donetta (22), 3) King's Baghera (22.50), 4) Otello (36). 5) Thalia (202.50). 6) Głusza (327.50), 4) Radames II (72.50). Wycof. Eleazar. Wygr. w 1m. 8 sek. łatwo o pół długości. Tot. 26.—, fr. 8.—. 7.50 i 7.50.

Gon. 6. Dyst. 1.300 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Ławnik, żok. Gulvas, 2) Nalewka (15). 3) Ellora (21.50). Wycof. Surma III. Bałtyk, Cezarewicz, Pozorak, Moloch Struna i Eclair. Pozostał na starcie Nevry. Wygr. w 1 m. 19 sek. wysyłany o jedną dług. Tot. 8 zł.

Gon. 7. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Loup Garou, żok. Jagodziński. 2) Amor II (108). 3) Kinga B. W (276.50),4 Metropol (25), 5 Elka (70.50), 5) Voleur (38.50). Wycof. Impas III. Fluksja i Krenos. Wygr. w 2 m. 22 sek. w walce o szyję. Tot. 7.—. fr. 6.50 i 21.50.

Gon. 8.Dyst. 1.600 m Nagr. 1 200 zł. 7) Litavor, żok. Fomienko. 2) Surma II. (9), 3) Madelon II (35.50). Wycof. Birak. Moloch. Galahad. Florencja II i Los II. Wygr. w 1 m. 40 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 10 zł

Skład polski na wyścig

Dookoła Rumunji

Na wyścig kolarski dookoła Rumunji, który się rozpoczyna w najbliższych dniach, Polski Związek Towarzystw Kolarskich deleguje następujących zawodników: 1) Bober Leonard (Orkan Warszawa). 2) Daniel Zygmunt (Strzelec Stanisławów), 3) Kapiak Józef (Prąd Warszawa), 4) Kudlak Aleksander (Prąd Warszawa), 5) Lipiński Jerzy (Skoda Warszawa), 6) Ruranski Ewald (Stadjon Chorzów), 7) Więcek Feliks (Resursa Łódź).

Wymienieni zawodnicy wyjadą do Rumunji tylko w tym wypadku, jeżeli oni sami lub ich kluby pokryją koszty przyjazdu do granicy rumuńskiej i spowrotem od granicy rumuńskiej do miejsc zamieszkania. Na samym terenie Rumunji całkowite koszty pokrywa Związek rumuński.

Kierownika ekspedycji wyznaczy Zarząd PZPK na najbliższem posiedzeniu.

Huraganowa burza

wyrządziła wiele szkód na Pomorzu

TORUŃ, 18. 8. — Z Pomorza nadchodzą dalsze wiadomości o skutkach huraganowej burzy, jaka we środę 14 b. m. przeszła nad niektóremi powiatami. Burza wyrządziła wiele szkód w powiecie wąbrzeskim, gdzie wichura strząsnęła z drzew wielkie ilości niedojrzałych owoców. Siłą wiatru powywracane zostały drzewa i słupy oraz przerwane zostały przewody telefoniczne. Z domów mieszkalnych i stodół silny wiatr zerwał kilkanaście dachów, które odrzucone były w pobliżu zabudowań.

W Lewkowicach huragan zerwał dach z szopy rolnika Terepeckiego i rzucił na maneż, przy którym stał z wozem właściciel zagrody Terepecki, który odniósł tak ciężkie obrażenia, iż stan jego jest beznadziejny. W Odoljanie gospodarz Misiak usiłował przed nadchodzącą burzą zamknąć wrota stodoły. W tym momencie wiatr zerwał dach, który przywalił Misiaka, raniąc go śmiertelnie. Dopiero po półtoragodzinnych poszukiwaniach wydobyto nieszczęśliwego w stanie umierającym.

Ostatnia burza, jaka przeszła nad powiatami Pomorza rozmiarami swemi przewyższa wszystkie, jakie dotychczas zanotowano w ostatnich czasach.

Załoba bocianów

po stracie towarzyszy

KOŁOMYJA, 18. 8. — Nad Borszczowem pod Kołomyją przeszła trwająca kilkanaście minut burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmury. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył doszczętnie plony znajdujące się jeszcze w polu. Grad zabił masę ptactwa i setki bocianów, których ciała popłynęły korytem Prutu.

Ciekawe zjawisko zaobserwowała ludność miejscowa. Oto po obu brzegach Prutu kroczyły poważnie setki bocianów, które towarzyszyły ptactwu, uniesionemu przez fale.

Kilka bocianów usiłowało napróżno wydobyć z fal zwłoki swych towarzyszy.

Rodzina samobójców

w Kołomyi

KOŁOMYJA, 18.8. Miasto poruszone zostało wiadomością o samobójstwie, jakie wczoraj wieczorem popełniła córka kupca. Dawida Glatta, Julja Katzowa, matka trojga drobnych dzieci. Mąż denatki jest czeskim poddanym. Od kilku lat prowadził w Kołomyi handel szkła i luster. przed niedawnym czasem dostał nakaz opuszczenia terytorjum Polski. a mimo usilnych starań nakaz ten nie został cofnięty. wobec czego musiał, jako cudzoziemiec, opuścić Kołomyję i wyjechać do Czech. Skutkiem tego jego żona popadła w silny rozstrój nerwowy, który minionej nocy znalazł swój tragiczny epilog.

Katzowa, korzystając z chwilowej nieobecności domowników wyszła na podwórze i wskoczyła do głębokiej studni, gdzie niebawem się utopiła. Zaniepokojona nieobecnością denatki rodzina zaalarmowała sąsiadów, poczem razem z nimi wszczęła poszukiwania za zaginioną. Wkrótce zaglądnięto także do studni i zauważono tam samobójczynię.

Zawiadomiona o tym wypadku policja wezwała straż ogniową, która wydobyła ze studni zastygłe już zwłoki Katzowej.

Jest to w rodzinie Dawida Glatta w ciągu dwu ostatnich lat trzeci wypadek samobójstwa.

Przed dwoma bowiem laty jeden z jego synów powiesił się, przed rokiem popełniła jedna córka samobójstwo, strzelając do siebie z browninga, a wczoraj jego najstarsza córka zakończyła także śmiercią samobójczą.

Marsz powstańców

do granic Polski, Niemiec i Czech

KATOWICE, 18. 8. W sobotę rozpoczął się tradycyjny marsz powstańców nad Odrę z b. Trójkąta Trzech Cesarzy w Słupnej, przez Katowice do Rybnika, a stamtąd do Olzy, gdzie zbiegają się nad Odrą granice Polski, Niemiec i Czechosłowacji. Drużyny wyruszyły o godz. 5 rano spod pomnika powstańców. W marszu wzięło udział około 50 drużyn. Dalsza trasa prowadzi przez Mikołów do Rybnika, skąd drużyny wyruszyły do ostatniego etapu, 88 km. marszu, do Olzy.

Pożar w fabryce

gilz „Sokół"

Wczoraj o godz. 9-ej rano wybuchł pożar w fabryce gilz „Sokół" przy ul. Leszno 108. Zapalił się magazyn, w którym mieszczą się bele bibułki. Przypuszczalnie pożar powstał od niedopałka papierosa.

Na miejsce pożaru zajechały 3 oddziały Straży Ogniowej. Gaszeniem pożaru zajął się oddział Mirowski. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar został całkowicie ugaszony. Straty narazie nieznane.

Jest to już drugi pożar w tym roku w fabryce „Sokół"

Łowił ryby

i utonął

Wczoraj późnym wieczorem nad brzegiem Wisły siedział i łowił ryby Mieczysław Kępka (Wolność 10). W pewnym momencie Kępka stracił równowagę i wpadł do Wisły. Nieszczęśliwy, nieumiejący pływać, skrył się wkrótce pod berlinką. Po dłuższych wysiłkach wydobyła go policja i mimo zastosowania wszelkich zabiegów, nie udało się go przywrócić do życia.

Start szybowca

z balonu

MOSKWA, 17. 8. (PAT). Dziś rano znany lotnik sowiecki Barodin dokonał po raz pierwszy w historji lotnictwa startu na szybowcu przymocowanwym do balonu wolnego. Na wysokości 3.800 Barodin odczepił się od balonu, w oddaleniu 11 klm. od Moskwy i wylądował szczęśliwie na lotnisku w miejscowości Turzynie.

Pożeracz potraw

W budapeszteńskiem piśmie „Az Est" znajdujemy ogłoszenie, które jest tragicznym dokumentem, jak olbrzymi jest kryzys, który przeżywa obecnie cały świat. Ogłoszenie to brzmi, jak następuje:

„Inteligent, posiadający dyplom wyższej uczelni, obecnie bezrobotny, zaofiarowuje się pochłaniać rekordowe ilości potraw, ofiarowanych mu gratis, i w ten sposób może stać się przyciągającą atrakcją restauracyj lub music - hallów. Oferty itd....".

ABC SPORTOWE

Sukces polskich lekkoatletów

na igrzyskach akademickich w Budapeszcie

BUDAPESZT, 17.8. PAT. W sobotę na igrzyskach akademickich w Budapeszcie Polacy odnieśli szereg nowych sukcesów.

W 5-cioboju z Polaków startowali Lokajski i Pławczyk. Lokajski odniósł duży sukces, zajmując drugie miejsce w ogólnej punktacji 5-cioboju. Pławczyk natomiast zawiódł i sklasyfikował się dopiero na 6-em miejscu.

Wyniki Lokajskiego przedstawiają się następująco: skok wdal 662 (wyprzedził go tylko Niemiec Stoeck, który osiągnął 666), rzut oszczepem — 62.43. 200 mtr. — 23.8, rzut dyskiem — 36.62, 1500 mtr. — 4:36. (Lokajski pierwszy o 4 mtr. przed Niemcem Muellerem).

W ogólnej punktacji mistrzostwo zdobył Niemiec Stoeck, który uzyskał 3.669 pkt. Drugie miejsce zajął Lokajski — 3.396, a trzecie Mueller (Niemcy) — 3.332 pkt. Pławczyk osiągnął 3.093 pkt., zajmując 6-te miejsce.

W skoku o tyczce startowali z Polaków Klimczak i Zakrzewski, który zajął 5-te miejsce (3.70), a Klimczak 6-te (3.60).

W skoku wdal pań startowały z Polek: Walasiewiczówna, Świderska i Segno.

Mistrzostwo akademickie świata zdobyła Walasiewiczówna, uzyskując 5.73 przed Niemką Goeppner — 5.67 i słynną Mauermeyer — 5.46. Najlepszy skok Świderskiej wynosił 4.60. Segno osiągnęła 4.45.

BUDAPESZT, 17.8. PAT. Po sukcesach lekkoatletów Polska wysunęła się w nieoficjalnej punktacji akademickich mistrzostw świata z 13-go miejsca na 8-me. Prowadzą Węgrzy — 365 pkt., przed Niemcami — 314 pkt. i Anglikami — 94 pkt. Polacy dotychczas zdobyli 34 pkt.

— o0o —

Nasi tenisiści

na międzynarodowym turnieju w Sopotach

W ramach międzynarodowego turnieju tenisowego w Sopotach o mistrzostwo niemieckiego wschodu do trzeciej rundy przeszli następujący zawodnicy:

Hebda (Polska) po zwycięstwie nad Dettmerem 6:3 6:0; Cejnar (Czechosłowacja) — Nottebohm 6:3, 6:3; Schmidt (Rumunja) — von Hirth (Jugosławja) 6:2, 6:4; Altschueller (Polska). — Bolechowski 6:0, 6:1; Spychała (Polska) — Neiss (Gdańsk) 6:0 6:0; Cernoch (Czechosłowacja) — Honie (Królewiec) 61, 6:2.

W singlu pań o mistrzostwo W. M. Gdańska przeszły do trzeciej rundy:

Jędrzejowska (Polska) — Ehlig (Królewiec) 6:1. 6:0: Horn (Niemcy) — Schwarz (Królewiec) 6:1. 6:1; Volkmer-Jacobsen (Polska) — Bock (Sopoty) 6:2, 6:2; Stein (Niemcy) — Brunswick (Niemcy) 3:6, 7:5, 6:3; Couquerque (Holandja) — Heidman (Niemcy) 6:3, 6:3; Sander (Niemcy) — Warkalla (Niemcy) 6:3, 6:3.

Do czwartej rundy przeszła Horn, która wyeliminowała Polkę Volkmer-Jacobsen 6:0. 6:2.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Sopot do czwartej rundy przeszli:

Hamburger — Schmidt (Rumunja) — von Cramm — Nottebohm 2:6, 8:6, 6:2; Cejnar — Cernoch (Czechosłowacja) — Leidig — Wronka 6:2. 6:4;

W grze mieszanej przeszli do trzeciej rundy:

Horn, Kleinburg (Niemcy)—Brunswick, Ponławski 6:3, 6:2; Jędrzejowska, Hebda (Polska) — Ehlig, Wronka 6:2, 6:0; Couquerque, Cernoch — Ouler, Batsch 6:0, 6:0.

Zmiany w składzie

Narodowej drużyny kolarskiej

Po wyścigu dookoła Wielkopolski o puhar „Dziennika Poznańskiego" skład szosowej narodowej drużyny kolarskiej przedstawia się następująco:

1) Kiełbasa, 2) Napierała, 3) Zieliński, 4) Konopczyński, 5) Starzyński 6) Ignaczak, 7) Lipiński, 8) Bober, 9) Galcja, 10) Kapiak Józef, 11) Michalak, 12) Targoński, 13) Kołodziejczyk, 14) Olecki, 15) Duda.

Benjaminek ligi

Zwycięża Smigłego 4:3

W sobotę odbył się w Wilnie mecz towarzyski pomiędzy benjaminkiem Ligi Śląskiem a WKS Śmigłym. Zwyciężył Śląsk po ciężkiej walce 4:3 (2:2).

Bramki dla wilnian zdobyli: Hajdul, Bronko i Pawłowski. Dla Ślązaków punkty uzyskali: God (2), Więcek i Smol.

Warto podkreślić, że Śmigły w pierwszej połowie prowadził 2:0, a po przerwie 3:2. Ślązakom udało się jednak wyrównać, a następnie uzyskać dalszy punkt, decydujący o zwycięstwie.

Nowe zwycięstwo

wiedeńskiego Hakoahu

Wiedeński Hakoah rozegrał w sobotę mecz w Przemyślu z miejscową Polonją, bijąc ją po ciężkiej walce 3:2, do przerwy prowadziła Polonia 1:0. Polonia walczyła bardzo ambitnie, ustępowała jednak technicznie przeciwnikowi. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Erlich, Meisner i Szajner, a dla Poloni Skupnik i Czajor.

Dziś, w niedzielę Hakoah rozegra ostatni mecz w Polsce. Przeciwnikiem wiedeńczyków będzie lwowska Hasmonea.

F. C. Wien przegrywa

z częstochowską Brygadą 0:1

W sobotę odbył się w Częstochowie na stadjonie im. marsz. Piłsudskiego międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy F. C. Wien a miejscową Brygadą. Częstochowska drużyna odniosła sensacyjne zwycięstwo nad wiedeńczykami 1:0 (0:0). Warto przytem zaznaczyć, że Brygada nie wyzyskała dwuch rzutów karnych, przyznanych jej przez sędziego.

Polska dwójka

w finale mistrzostw Europy

BERLIN, 17. 8. (PAT). W sobotę odbyły się w Gruenau pod Berlinem na mistrzostwach wioślarskich Europy biegi pocieszenia. Z polskich osad dwójka bez sternika w składzie Bożuchowski — Kobyliński przeszła do finału. Walka o pierwsze miejsce była niezwykle zacięta. Polacy prowadzili na zmianę z Włochami. Na finiszu udało się Włochom wysunąć o długość łodzi. Trzecie miejsce zajęła Jugosławja, a czwarte Danja.

Ponieważ według regulaminu dwie pierwsze osady w biegu pocieszenia wchodzą do finału. w niedzielnych rozgrywkach finałowych startować będą obok zwycięzców w eliminacji również Włochy i Polska.

Kategoryczne

zaprzeczenie Sznajdera

W piątek wieczorem powrócił do Katowic rekordzista polski w skoku o tyczce, o którym niektóre pisma niemieckie podały pogłoskę, że został skaperowany przez klub niemiecki S. C. Charlottenburg. Pogłoski te powstały prawdopodobnie z tego powodu, że Sznajder po wyjeździe z Amsterdamu przebywał krótki czas w Berlinie u swego brata, a następne kilka dni spędził u swoich krewnych na Śląsku niemieckim.

Po powrocie do Katowic Sznajder zaprzeczył kategorycznie pogłosce o jego przejściu do klubu niemieckiego. Sznajder nam oświadczył, że czuje się bardzo dotknięty temi wiadomościami, które szkodzą jego opinji. Nie myśli on wogóle o przejściu do jakiegokolwiek klubu niemieckiego i wiernie dotrzyma złożonej przysięgi olimpijskiej.

Wyścig kolarski

i próba techniczna reprezentacji

Dziś odbędzie się pierwszy wyścig kolarski szosowy, organizowany przez Warszawiankę na trasie Raszyn — Tarczyn (40 km.) dla zawodników, posiadających karty wyścigowe. Start o 9-ej rano na 11-ym km. szosy radomskiej na Okęciu.

Druga próba techniczna ekspedycji kolarskiej na mecz Niemcy — Polska odbędzie się dziś, w niedzielę

KLEKSY

Zły duch

Na nic się nie zdały argumenty życzliwych przyjaciół — Leon ożenił się. W krótkim czasie po ślubie stało się to, czego towarzysze Leona najbardziej się obawiali — utracili „byczego" kompana.

Energiczna żonusia przytrzymała go krótko w cuglach, śledząc czujnie interesy i posunięcia mężowskie. Leon musiał się opowiadać, tłumaczyć z każdej dłuższej bytności poza domem i meldować co pewien czas telefonicznie. Gdy wracał później niż zwykle, musiał się poddać domowemu śledztwu.

Padały krzyżowe pytania — skąd? Dlaczego tak długo? Nie mogłeś tego wcześniej załatwić? i wkońcu krótki rozkaz:

— Chuchnij!

Młoda żonka, rzecz prosta, znienawidziła wszystkich kompanów Leona, zwłaszcza tych, co do których miała pewne dane, że wyciągają męża na wódkę.

— Ten Mielicz, to twój zły duch! — proszę cię bardzo, nie zadawaj się więcej z tym pijakiem.

Ta głośno rozpowszechniona opinja dotarła wkrótce do samego Mielicza.

— Więc to złe ziółko nie pozwala Leonowi ze mną się zadawać? — syknął przez zęby — więc to ja jeden zagrażam ich cichemu szczęściu?! No, poczekajcie, udowodnię, że tak nie jest.

Po pewnym czasie Mielicz spotkał Leona. Z teczką pod pachą śpieszył w kierunku domowego ogniska. Mielicz roztworzył szeroko ramiona i wykrzyknął radośnie:

— Kopę lat, przyjacielu, kopę lat!

Wzruszony Leon wpadł w jego czułe ramiona.

— No, przyjacielu, musimy oblać to spotkanie... — zawołał Mielicz rozpromieniony.

— Nie, niestety, nie mogę, żona czeka...

— Ach, tak, no to trudno, odprowadzę cię kawałek.

Przed domem Leona przystanęli na chwilę. Tuż obok świeciło się ciepłe wnętrze zacisznego baru.

— Wstąpmy tutaj na krótką chwilę, — ponowił prośbę przyjaciel — przecież ten barek jest tuż przy twoim domu.

Argument okazał się niezły, bliskość domowego ogniska dawała gwarancję umiaru w zażywaniu trunków i pewnego opanowania. Po chwili wahania Leon wstąpił z Mieliczem „przegryźć coś gorącego".

Gdy w najlepszej przyjaźni raczyli się czystą i jedna „ćwiartka" opróżniła się do dna, Mielicz poprosił Leona, aby chwileczkę na niego zaczekał.

— Muszę załatwić tu mały sprawunek w pobliżu, za 5 minut będę spowrotem.

Skacząc po cztery schody pobiegł pędem na górę do mieszkania Leona. Drzwi otworzyła małżonka.

— Przepraszam panią, czy zastałem małżonka?

— Nie, jeszcze nie wrócił.

— Ach, to fatalne, mam bardzo pilny do niego interes, a kiedy będzie spowrotem?

— Nie wiem, już powinien tu być.

— No to przepraszam, wpadnę tu jeszcze za kwadrans, sprawa jest bardzo ważna, chodzi o duży zarobek...

Przeprowadziwszy ten krótki djalog, Mielicz wrócił do baru i kazał podać jeszcze jedną ćwiartkę. Uporali się z nią w ciągu kwadransa.

Podchmielony Leon zaczął podśpiewywać.

— Wybacz, ale jeszcze muszę wyskoczyć na chwilę, za pięć minut będę z powrotem.

Pobiegł znowu na górę i gwałtownie zadzwonił do drzwi.

— Niema go jeszcze? — spytał.

— Niema.

— To wielka szkoda, — rzekł patrząc na żonę Leona z wyrzutem. Poskrobał się w głowę w zakłopotaniu.

— Ha, trudno, wpadnę tu jeszcze dowiedzieć się, ale boję się, że będzie zapóźno.

Po upływie godziny djalog powtórzył się raz jeszcze, lecz w bardzij niecierpliwym tonie.

W ciągu następnych godzin, Mielicz co jakiś czas telefonował do domu Leona, indagując wciąż biedną małżonkę o termin powrotu męża. W trakcie tego wysuszyli obaj szereg „ćwiartek", sącząc czystą, aż do północy.

Po skończonej libacji, Mielicz odprowadził kompana prawie do samych drzwi.

Pożegawszy Leona zatrzymał się o piętro niżej na schodach i wysłuchał pierwszych słów małżeńskiego powitania.

— Gdzieś był? — mów prawdę?

— Byłem z Mieliczem na kolacji.

— Z kim?

— Z Mieliczem...

I tu urwały się słowa, do uszu Mielicza doszły tylko jakieś wilgotne trzaski.

Od dziś żonusia poprawiła sobie o mnie opinję — pomyślał Mielicz i udał się spacerkiem do domu.

Jur.

„Cudowne" dzieci amerykańskie

Nowy Tarzan i 4-letni palacz

Klimat amerykański najwidoczniej sprzyja rozkwitowi wszelkich nadzwyczajności i zdobywaniu najróżniejszych rekordów. W Nowym Świecie nawet małe dzieci są nieprawdopodobnie sprytne i zdobywają we wszelkich dziedzinach palmę pierwszeństwa.

NIEWIDOMA PASAŻERKA

Bezwzględnie rekord sprytu wśród swoich rówieśników zdobyła 14-letnia Joan Daylay. Kiedy bowiem w końcu ubiegłego miesiąca słynny francuski transatlantyk „Normandja" miał opuścić brzegi Ameryki, aby odpłynąć spowrotem do swojej ojczyzny, po odbiciu od portu, kiedy okręt był już na pełnem morzu, przed kapitanem stawiła się ładniutka, 14-letnia dziewczynka. Właściwie przyprowadził ją marynarz, który znalazł ją zabłąkaną pod pokładem.

Dziewczynka oświadczyła, że jest niewidoma, i że prosi o zaopiekowanie się nią, oraz że nie wie, w jaki sposób została przyprowadzona na okręt. Kapitan postanowił zaopiekować się dzieckiem w czasie podróży, licząc, że znajdą się jej opiekunowie lub rodzice.

I w istocie rodzice znaleźli się bardzo szybko. Radjo-depesze rozniosły w świat wiadomość, że z domu rodzicielskiego zniknęła w tajemniczy sposób 14-letnia Joan Daylay, szczupła blondyneczka o błękitnych oczach. Ktokolwiekby ją znalazł i pomógł jej wrócić do domu — otrzyma nagrodę. Rysopis zgadzał się z wyglądem dziewczynki, która podała się jako niewidoma.

Indagowana przez władze okrętowe, przyznała się, że wcale nie jest niewidoma, tylko, że poprostu w ten sposób chciała za wszelką cenę odbyć podróż na słynnej „Normandji". Pasażerowie okrętu, wzruszeni tym pomysłem dziewczynki i ubawieni jej sprytem, złożyli się i zapłacili sumę 200 dolarów za przejazd małej Joan w eleganckiej kajucie.

Po przybiciu do brzegów Francji, ponieważ mała nie miała ani paszportu, ani wizy, odesłano ją najbliższym parowcem transatlantyckim do Ameryki. Zanim jednak powróciła do ojczyzny, udzieliła z całą powagą paru dziennikarzom wywiadu o swojej niezwykłej podróży. Oświadczyła, że podróż ta była najpiękniejszem wydarzeniem w jej życiu i że do przedsięwzięcia tego skłonił ją temat zadania szkolnego, jakie miała napisać podczas wakacji, p. t. „Moje najmilsze przeżycie wakacyjne".

6-LETNI TARZAN

Spopularyzowany przez tanią literaturę i filmy Tarzan jest bohaterem nieletniego pokolenia amerykańskiego. Bardzo wielu chłopców marzy o życiu w puszczy wśród dzikich zwierząt, o bajkowem bohaterstwie i odwadze małego dzikusa. Ale nikt chyba nie stał się takim naśladowcą Tarzana, jak mały, 6-letni Albert Reasoner z miasta Silver Gybe w Nowym Meksyku.

Trzeba przypadku, że malcowi wpadła do rąk „Księga dżungli" Kiplinga. Od tej chwili życie bohatera tej książki, Mowgliego, stało się marzeniem małego czytelnika. I pewnego dnia zrozpaczeni rodzice stwierdzili, że malec zginął. Poprostu opuścił dom. Ponieważ wiedziano o jego zachwytach i tęsknocie do awanturniczych przeżyć w dzikiej puszczy, coprędzej urządzono poszukiwania w pobliskim lesie.

I rzeczywiście, po dwóch dniach znaleziono chłopca wędrującego samotnie przez las. Mały oświadczył, że czuje się sam w puszczy doskonale, że nocował w dziupli drzewa, że żywił się owocami i że zaopiekował się nim pewien bury niedźwiedź. Jak się później okazało, dzieciak wziął za niedźwiedzia poprostu olbrzymiego psa owczarskiego, który strzegł stada w pobliżu i dobrodusznie odnosił się do dzieciaka, nie robiąc mu krzywdy. W każdym razie mały Albert bardzo mocno był niezadowolony z powrotu do domu i oświadczył, że przy najbliższej okazji znów powróci do puszczy.

4-LETNI AMATOR CYGAR

Najdziwaczniejszy jednak rekord wśród małych obywateli amerykańskich zdobył 4-letni Fred Norman z New-Jersey, który w dniu swoich urodzin otrzymał od rodziców, jako podarek, olbrzymie pudło cygar. To cudowne dziecko, które pali cygara tak namiętnie, pokazywane jest z dumą przez nierozsądnych rodziców.

„Carmen" z dodatkiem nadzwyczajnym

Niezwykła przygoda marynarza-melomana

W ubiegłym roku pewien marynarz włoski, rodem z Trjestu, kiedy statek, na którym służył, zawinął do jednego z mniejszych portów, wybrał się na zwiedzenie miasta. Ponieważ nie wiedział, jak spędzić wieczór, postanowił pójść do teatru, gdzie właśnie wystawiano „Carmen".

Młody chłopak był po raz pierwszy w życiu w teatrze i siedząc na balkonie, z przejęciem śledził wszystkie perypetje bohaterów operowych. Szalenie mu się to wszystko podobało i był niezmiernie przejęty, zwłaszcza, kiedy podczas wielkiej arji torreadora, zdarzył się wypadek, że natłoczony widzami balkon pierwszego piętra załamał się, a publiczność zwaliła się do orkiestry, nie wyrządzając sobie zresztą poważniejszych szkód. Marynarz, który siedział po przeciwnej stronie widowni i podziwiał to wszystko, był poprostu rozentuzjazmowany i kiedy powrócił na swój statek, nie mógł się dość nachwalić widowiska operowego.

Trzeba wypadku, że w parę miesięcy później, statek jego przybił do La Spezia. Nasz młody marynarz wraz z jednym ze swych przyjaciół wędrowali przez nieznane im miasto i rozglądali się wokół siebie. W tem wzrok ich spoczął na wielkim afiszu, zapowiadającym operę „Carmen". Nie tracąc ani minuty czasu, marynarz ujął swego przyjaciela pod rękę i zapowiadając mu, że ujrzy widowisko, jakiego jeszcze świat nie widział, zakupił bilety na balkon. Doczekał cierpliwie do momentu, kiedy rozpoczyna się owa wielka arja torreadora. Wtedy chwycił swego towarzysza za ramię i powiedział:

— Uważaj dobrze! Teraz dopiero coś zobaczysz.

Ale ku jego szalonemu zdziwieniu, balkon się wcale nie oberwał. Poprostu wściekły, zbiegł na dół i zwrócił się do kontrolera z wymówkami, dlaczego usunięto z widowiska jedną z najbardziej dramatycznych scen. Upominając się o oberwanie się balkonu, wywołał taki skandal, że w końcu zawezwano policję, która zaprowadziła go do komisarjatu. Tam narazie nikt nie mógł pojąć o co mu chodzi, dopiero kiedy opowiedział „prawdziwą", według niego, treść „Carmen", w której była scena oberwania się balkonu i spadania ludzi do orkiestry — zrozumiano o co chodzi naiwnemu melomanowi i wypuszczono go na wolność, wyjaśniwszy, że podobne wypadki wcale nie należą do stałego repertuaru teatralnego.

Kobiety łamistrajki

przykładnie ukarane

Jak donosi „New-York Times", w tych dniach w mieście Dallas, w stanie Texas, wybuchł, w pewnym magazynie konfekcji damskiej, strajk zatrudnionych tam modystek. Strajk trwał przez kilka dni i po upływie tego czasu strajkujące dziewczęta skonstatowały, że dyrekcja firmy zaangażowała nowe modystki, które zaofiarowały się pracować za wynagrodzeniem znacznie niższem. Wobec tego, walczące o poprawę swych warunków i podwyższenie płacy, dziewczęta postanowiły zemścić się na łamistrajkach i przeszkodzić im w udaniu się do pracowni.

Wczesnym rankiem, kiedy nieuczciwe konkurentki stawiły się gromadnie do pracy, przed wejściem do magazynu czekały na nie strajkujące dziewczęta i rzuciły się na nie. Po chwili łamistrajki były pozbawione swoich szatek i tak rozebrane do naga, krzyczały, wzywając pomocy. Dla poskromienia dziewcząt, które w ten sposób ukarały odbierające im prace konkurentki, wezwano policję, która z ledwością zdołała je rozproszyć i urządziła istną szarżę na dziewczęta. Pozatem trzeba było zmobilizować wszystkie kryte auta policyjne, jakie były w taborze miejskim, aby można było poodwozić nagie dziewczęta do domów.

Zorganizowani Handlarze krwi.

Angielski „Czerwony Krzyż" przystąpił do zorganizowania ludzi, którzy sprzedają swoją krew w celach transfuzji. Wobec tego ogłoszono, aby wszyscy ofiarodawcy krwi zgłosili swoje nazwiska i adresy, które następnie umieszczone będą na specjalnie wklejonej kartce księgi telefonicznej, aby, wrazie konieczności szybkiego korzystania z ich usług, każdy lekarz mógł natychmiast znaleźć adres handlarza krwi.

Antoni Marczyński 156

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Samochód ruszył z miejsca. Dawniej na powitanie byłby zagrzmiał róg z wieży, warta sprezentowałaby broń, służba wybiegłaby z bramy, teraz nic, Zosia rozglądała się ciekawie, nie dostrzegła ani jednego strażnika.

— Poznać to odrazu, — mruknął zgorszony szofer, — że w Czao - ping nie rządzi już twarda pięść radży Bahadura.

Rozdział XXIV.

ZEMSTA HINDUSA.

Według chaotycznych zeznań pijanej służby, przebieg ostatnich wydarzeń lokalnych był następujący: Po pogrzebie Bahadura kulisi z jego plantacyj przybyli tu tłumnie „na stypę". Bramy pałacu zastali zamknięte, a łowczy w imieniu Kamali Hangwani polecił im bezzwłocznie wrócić do pracy, oświadczając, że w przeciwnym razie zostaną zwolnieni, poczem zwerbuje się nowych robotników. Ta groźba byłaby wywarła upragniony skutek, gdyby nie Muni Kaleh. On właśnie zaczął kamieniami tłuc szyby, on namawiał kulisów, by go w tem naśladowali, on zapewnił ich o zupełnej bezkarności, gdyż nadeszła już, jak mówił, godzina Czynu Indyj.

Tak więc pierwszym „Czynem Indyj" w interpretacji pomylonego Kaleha było wybicie szyb w kilkudziesięciu oknach, drugim stypa, która przeciągnęła się do rana. Nie skończyło się jednak na tem. Nazajutrz Muni Kaleh zażądał od spadkobierców radży wydania broni, niezbędnie mu potrzebnej do dalszych „czynów". Pertraktacje w tej sprawie, prowadzone za pośrednictwem łowczego, trwały dwa dni (bowiem Kamala umyślnie grała na zwłokę, licząc, że tymczasem albo Prakasz przyjedzie, albo Niszi wyzdrowieje), aż wkońcu zniecierpliwiony Kaleh wdarł się z swoimi ludźmi do pałacu i ogołocił go doszczętnie z wszelakiego oręża, nawet staroświeckich halabard, dzid, mieczów, łuków, zdobiących ściany niektórych kurytarzy.

— A broni palnej, dużo tu znalazł? — zaniepokoił się Prakasz.

Okazało się, iż sporo, gdyż w sumie ponad sto sztuk karabinów, rewolwerów i rozmaitych strzelb myśliwskich, lecz wszystko to... prawie bez ładunków, łowczy zdołał w porę ukryć niemal całą amunicję. Doszło przy tem do ostrej sprzeczki, w toku której powiedział intruzom, że telegrafowano po Prakasza, że Anglicy także już wiedzą o tutejszych ekscesach, że lada chwila nadciągnie oddział nepalskich gurkhasów, którzy demonstrantom sprawią taką rzeź, jaką urządzili w roku 1921-szym w Assamie strajkującym kulisom. Muni Kaleh podrwiwał sobie z tych pogróżek, ale skoro mu doniesiono, iż Kamala jeszcze w dniu pogrzebu brata wysłała jednego z szoferów do Fortu Makum, przeraził się i natychmiast polecił swoim ludziom opuścić pałac. O świcie jego „armja", zabrawszy skradzioną broń oraz w charakterze zakładników Kamalę, Sziego i starszych dworzan, odmaszerowała stąd pospiesznie...

— Dokąd?

— Nie wiemy, nie wiemy, sahibie, podobno w step.

Podczas gdy Prakasz z dość zgodnych zeznań służby odtwarzał sobie przebieg „rewolucji" Muniego Kaleha, Zosia krążyła po dawnych apartamentach Bahadura, szukając jakichkolwiek notatek, czy korespondencji w sprawie swojej córeczki.

— Muszę dowiedzieć się, dokąd on ją wysłał, muszę! — powtarzała z rozpaczliwym uporem, ilekroć w którejś dalszej komnacie spotykał ją nowy zawód. — Choćby mi przyszło przewrócić wszystko do góry nogami!

Wyręczyli ją w tem wandale Muniego Kaleha. Po ich dwudniowej wizycie wnętrze pałacu przedstawiało nader smutny widok, ale niewątpliwie najbardziej zdemolowali sypialnię radży. Nawet kilka płyt posadzki zerwali w poszukiwaniu za amunicją, lub raczej za słynnemi skarbami książąt Pagan, a ściany pokłuli bagnetami niemal po sufit. Gdzieniegdzie zwisały oderwane drzwiczki maleńkich szafek, zamaskowanych w murze i u stóp jednej takiej skrytki Zosia znalazła plik starych listów. Już pierwszy z nich zelektryzował ją swoim nagłówkiem: „Kochana Zosieńko".

— Do mnie?! Od kogo? — spojrzała na podpis, odczytała: — Twój Freddy. — Obok znajdowała się data: 18.4.1919. — To niemożliwe! Przecież jego zabito z rozkazu Bahadura jeszcze w roku 1914-tym!

Tak zawsze sądziła, chociaż Bahadur powiedział o nim kiedyś: „Bądź pewna, iż zamordowałbym go własnoręcznie, niestety, uciekł mi ten łotr" i chociaż czarownik Thumba zapewniał ją, że Freddy'ego „niema wśród zmarłych". Nie wierzyła w to, rozumiejąc, iż Freddy nie pozostawiłby jej w szponach radży, gdyby żył i znajdował się na wolności.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.63.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA